

Protokół Nr XXV/17
Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego
z dnia 14 lipca 2017 r.

1. Otwarcie sesji.

XXV Sesję Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego otworzył i obradom przewodniczył Zygmunt Dziewguć, wiceprzewodniczący Sejmiku. Powitał wszystkich radnych i zaproszonych gości oraz stwierdził, iż zgodnie z listą obecności, jest niezbędne quorum, aby dzisiejsze decyzje były prawomocne.

Lista obecności radnych jest załącznikiem nr 1.

Lista osób zaproszonych do udziału w obradach jest zał. nr 2

Nieobecność usprawiedliwili państwo radni:

- Teresa Kalina
- Ewa Dudar
- Adam Ostaszewski
- Witold Ruciński
- Jarosław Rzepa

Przewodniczący obrad przypomniał, iż sesja zwołana została na wniosek grupy radnych, zgodnie z § 20 ust. 2 Statutu Województwa Zachodniopomorskiego. Wniosek wraz z porządkiem obrad wszyscy otrzymali pocztą (elektroniczną i tradycyjną), jest on załącznikiem nr 3 do niniejszego protokołu.

Zgodnie z § 25 ust. 2 Statutu Województwa Zachodniopomorskiego na sekretarzy obrad przewodniczący powołał: Joannę Żurowską oraz Artura Nycza

2. Przyjęcie porządku obrad.

Uwag do porządku obrad nie zgłoszono.

3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji Sejmiku.

Przewodniczący poinformował, iż są dwa protokoły do przyjęcia, z 26 maja br. i 6 czerwca br. Uwag do protokołów nie zgłoszono, drogą głosowania zostały przyjęte.

Wyniki głosowań:

Protokół z 26 maja br.

Za – 17
Przeciw – 0
Wstrzymało się – 0
Głosy nieoddane – 3

Protokół z 6 czerwca br.

Za – 17
Przeciw – 0
Wstrzymało się – 0
Głosy nieoddane – 4

4. Przedstawienie sytuacji Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Szczecinie w związku z wyrokiem WSA w sprawie unieważnienia uchwały o połączeniu Szpitala przy ul. Arkońskiej ze Szpitalem im. Prof. A. Sokołowskiego w Zduńowie

Jako pierwsza głos zabrała pani dyrektor Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Szczecinie Małgorzata Usielska przekazując informacje dot. działań podjętych w związku z konsolidacją szpitali. Przedstawiona prezentacja jest załącznikiem nr 4 do niniejszego protokołu.

Następnie głos zabrał Stefan Mazurkiewicz, mec. reprezentujący samorząd województwa w WSA: krótko, jak wygląda stan prawny, wszystkim obecnym wiadomo jest, że 22 czerwca br. WSA opublikował orzeczenie, które stwierdziło nieważność uchwały konsolidacyjnej. Sąd rozpatrywał właściwie tylko jedną kwestię, przypomnę, że skarga na uchwałę sejmiku dotyczyła rozpatrzenia kwestii proceduralnej, a mianowicie WSA zbadał, czy organizacja związkowa pod nazwą Forum Związków Zawodowych brało udział w procesie konsolidacji. WSA stwierdziło, że nie było prawidłowego zawiadomienia centrali związkowej tegoż Forum i w związku z tą wadą prawną ta uchwała została zakwestionowana. W tej chwili należy, niestety, ale właściwie nie ma tygodnia abyśmy nie prosili Sądu o wydanie pisemnego uzasadnienia, natomiast wiemy już, że na pewno nie będzie wcześniej niż przez 21 lipca z uwagi na proces organizacyjny, nie jest tajemnicą, że skład jest trzyosobowy, sędziowie są po prostu na urlopiach, a na pewno sędzia sprawozdawca jest na urlopie do 21 lipca, gdyby oczywiście pewnie byłoby inaczej to w dniu dzisiejszym staralibyśmy się, żeby to uzasadnienie było wszystkim przekazane. Podkreślam tylko jedną rzecz, że w uzasadnieniu ustnym, które było stosunkowo krótkie i lakoniczne WSA stwierdził, że ze względu na to, iż w procesie nie było prawidłowego zawiadomienia zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych centrali związkowej, to bardzo ważne, podkreślam, prawdopodobnie, to słowo „prawdopodobnie” musi paść z moich ust, w uzasadnieniu będziemy mogli oczekiwać, że procedura konsultacji związkowych winna być powtórzona, a zatem trzeba by było wyczerpać tryb konsultacyjny z udziałem wskazanej centrali związkowej. Tylko na marginesie, bo to oczywiście w sposób proceduralny bezpośrednio nie wpływa na ocenę sądu, należałoby tylko zauważyć, że wszystkie trzy organizacje reprezentatywne, a przypomnę, że zgodnie z art. 19 ustawy o związkach zawodowych jest to po krótku mówiąc Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych, w strukturach regionalnych brały udział w konsultacjach związkowych, chociażby przez Wojewódzką Radę Dialogu Społecznego. Jednak w tym zakresie Sąd administracyjny stanął na bardzo kategorycznym stanowisku, że ta procedura powinna być w ten sposób przeprowadzona, iż zawiadamiamy centrale związkowe z siedzibą tych związków tych związków w Warszawie, a one już, te centrale, we własnym zakresie decydują czy przez przedstawicieli zarządów centralnych, czy też daje swoje upoważnienia do reprezentacji strukturom regionalnym. mamy taką sytuację prawną, wyrok WSA jest oczywiście nieprawomocny a w związku z tym nie wchodzi bezpośrednio w życie, to znaczy nie wywiera bezpośrednio skutków prawnych. Myślę, że NSA, jeżeli województwo zdecyduje się na dalsze procedowanie, będzie pewnie najwcześniej zajmował się sprawą w przeciągu ok. 0,5 roku.

Olgiard Geblewicz: dyskusje dotycząca tego pakietu zdrowotnego mamy w punkcie 7, po wystąpieniach gości. Więc może żeby nie przedłużać, mamy w kolejnym punkcie prezentację dotyczącą spodziewanego wpływu sieci na nasze placówki.

Dariusz Wieczorek: nie wiem czy dyskusja będzie w punkcie 6 na temat tych dwóch punktów, zwracam tylko uwagę, że nie uzyskaliśmy żadnych informacji dotyczących tego, jak ten wyrok wpływa na funkcjonowanie tych dwóch jednostek. To co pan mecenas tutaj przedstawił jest po prostu niepoważne, bo mówienie o tym, że wyrok jest nieprawomocny, to proszę powiedzieć dlaczego jest nieprawomocny, z czego wynika takie przekonanie, bo rozumiem, że będziemy się odwoływać od tego wyroku, natomiast co się dzieje jak taki wyrok jest, czy ta uchwałę można dalej stosować, bo formalnie dalej ta uchwała, zgodnie z tym wyrokiem jest unieważniona, więc pytanie czy ją można dalej stosować, czy jakiegokolwiek działania konsolidacyjne można dalej prowadzić, co się dzieje z tymi środkami, które wydatkowaliśmy wcześniej na konsolidację. Szereg pytań jest do pani dyrektor dotyczących kosztów tej konsolidacji, tego co się stało, są pytania dotyczące osób, które odeszły w ramach programu dobrowolnych odejść, skoro unieważniona jest uchwała, nie ma połączenia, te osoby mogą czuć się oszukane. Na żadne z tych pytań nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi, mam tylko pytanie, czy robimy to teraz, czy robimy to w punkcie dyskusja?

Zygmunt Dziewguć: w punkcie 7 jest dyskusja i oczywiście tam będziemy dyskutować.

Dariusz Wieczorek: to ja teraz tylko chcę oświadczyć, że ta informacja, szczególnie ta prawna, ona niczego nam nie wniosła. Myślę, że pan mecenas ma chwilę czasu, żeby do tej dyskusji się ewentualnie przygotować.

5. Przedstawienie sytuacji finansowej w jednostkach służby zdrowia podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Zachodniopomorskiego w kontekście ogłoszonej przez NFZ sieci szpitali.

Olgierd Geblewicz; postaramy się spojrzeć kompleksowo na sieć naszych szpitali, pamiętajmy o tym, że wciąż ostatecznego kształtu ani sieci szpitali, ani propozycji kontraktu nie znamy. Dzisiaj będziemy się dzielić tą wiedzą, którą mamy na chwilę obecną, i będziemy wskazywali na te zagrożenia, które z dzisiejszego punktu widzimy. Na koniec poprosimy również pana dyrektora o to, żeby przedstawił sytuację bieżącą szpitali oraz sytuację związaną z wypłatami tzw. nadwykonań, żeby też zobrazować bieżącą sytuację szpitali. Myślę, że to będzie dawało nam taki pełny obraz. W imieniu zarządu pan wicedyrektor Wydziału Zdrowia, Robert Sutarczyk przedstawi informację.

Robert Sutarczyk przedstawił prezentację, która jest załącznikiem nr 5 do niniejszego protokołu.

6. Wystąpienia zaproszonych gości

Paweł Gonerko – z-ca ds. med. Szpitala Zdroje przedstawił prezentację dotyczącą problemów i korzyści w kontekście sytuacji finansowej placówki. Przedstawiona prezentacja jest załącznikiem nr 6.

Dariusz Wieczorek: przypomnę, że wnioskodawcy dzisiejszej sesji prosili o zaproszenie wojewody zachodniopomorskiego, dyrektora NFZ i do przedstawicieli związków zawodowych szpitala na Arkońskiej i szpitala w Zduńowie, i to jest ten punkt, gdzie jest możliwość wystąpienia zaproszonych gości. Prosiłbym poinformować, kto z zaproszonych gości jest i udzielić tym gościom głosu. I dopiero po tym punkcie jest punkt dotyczący dyskusji i wtedy będziemy zadawali pytania.

Zygmunt Dziewguć: panie radny, nie ma wojewody zachodniopomorskiego i nie ma dzisiaj z nami pana dyrektora NFZ, jest na urlopie, a ten punkt dopiero rozpoczęliśmy.

Dariusz Wieczorek: ale są przedstawiciele strony społecznej.

Kazimierz Drzazga: przed momentem skończyłem rozmawiać z panem dyrektorem NFZ, bardzo ubolewa, że nie może uczestniczyć w sesji, ale jak powiedział pan przewodniczący, miał wcześniej zaplanowany urlop i związany tym wyjazd daleko od Szczecina. Osoba zastępująca natomiast została pilnie wezwana do Warszawy. Panie marszałku, wcześniej trzeba zaplanować ten temat, aby można było na te różne sprawy porozmawiać, skonfrontować pewne dane.

Zygmunt Dziewguć: chce poinformować, że sesja została zwołana zgodnie z ustawą, w ciągu 7 dni, my dokonaliśmy wszelkich starań, żeby tak się odbyło.

Olgierd Geblewicz: zakładam, że reguły, statut, ustawa, wszystkim są doskonale znane, ta sesja nie została zwołana na mój wniosek, tylko na wniosek grupy radnych, między innymi na wniosek pana wiceprzewodniczącego Kazimierza Drzazgi. Sesja nadzwyczajna rządzi się specyficznym porządkiem obrad, narzucanym przez grupę radnych. W punkcie 5 jest przedstawienie sytuacji finansowej w jednostkach służby zdrowia podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Zachodniopomorskiego w kontekście ogłoszonej przez NFZ sieci szpitali. W związku z tym my przedstawiliśmy nasz punkt widzenia. Pan przewodniczący zaprosił przedstawicieli NFZ, żeby przedstawili swój punkt widzenia. Zarzucanie mi, że ja zwołałem w takim terminie sesję i z takim punktem zakrawa na śmieszność.

Przed przystąpieniem do dalszej części wystąpień przewodniczący ogłosił kilkuminutową przerwę. Po zakończeniu przerwy wznowiono obrady.

Kazimierz Drzazga: szanowne koleżanki i koledzy, ja tu naprawdę nie chcę podnosić atmosfery, nie chce nikogo obrażać ani komukolwiek dokuczyć, moje ad vocem to tylko było w nawiązaniu do informacji, która udzielił pan dr Gonerko, że musimy panie marszałku, ja tak uważam, w związku z tą sytuacją, doprowadzić do kolejnego spotkania i musi być obecny pan dyrektor Zachodniopomorskiego NFZ, bądź osoba upoważniona. W związku z czym moja prośba i propozycja, może wrzesień, doprowadźmy do tego, bo to są informacje bardzo niepokojące. Wyjaśnijmy to wszystko do końca i pomyślmy nad tym, co dalej.

Bogusława Ryszko-Szydłowska, przewodnicząca międzyzakładowej organizacji związkowej OZZ Pielęgniarek i Położnych przy szpitalach wojewódzkich, obejmujących zakresem Zduńsko, Arkońska i szpital wojewódzki w Koszalinie: mam tylko jedno pytanie, bo to jest najważniejsze pytanie pracowników do pana marszałka, czy ma pan opracowany plan awaryjny w przypadku, gdyby NSA oddalił państwa skargę kasacyjną?

Olgierd Geblewicz: żałuję, że pani nie podała wszystkich swoich funkcji, tytułów, między innymi swojego kandydowania do sejmiku województwa z listy SLD, dawałoby to pełniejszy obraz. Natomiast mówiąc zupełnie merytorycznie, nie rozumiem w ogóle z czego miałyby wynikać niepokój pracowników, czy poza ewentualnie podbijaniem tego oddolnie, w mojej ocenie, nie przez przypadek powiedziałem, wymieniałem wszystkie osiągnięcia, bo w mojej ocenie jest to próba znowu wzbudzania takiej atmosfery strachu wśród pracowników. Ja tą atmosferę dosyć dobrze znam z okresu konsolidacji i w chwili obecnej wydaje mi się, że jest taka próba powrotu do tego. Na to nie może być w żaden sposób przyzwolenia, więc po to też pokazujemy w sposób jasny i wyraźny jakie są pozytywne konsekwencje łączenia szpitali, dzięki którym udaje się zagwarantować taką stałą sytuację dla pracowników, bo pamiętajmy, że szpital w Zduńsku miał tak dużą ilość zobowiązania wymagalnych, że niestety, groziła mu niewypłacalność a co za tym idzie niewypłacalność świadczeń wobec pracowników. I to było dla nas największym zagrożeniem. Natomiast w chwili obecnej, niezależnie od tego jaki będzie werdykt i w jaki sposób będziemy konwalidowali potencjalne uchybienie, jeżeli zostanie ono potwierdzone, to ja nie widzę żadnego zagrożenia dla pracowników, bo tak czy inaczej stosunek pracy z pracownikami nie wygasa. Zobowiązania szpitala na Arkońskiej wobec pracowników nie wygasają, więc nie wiem z czego miałyby brać się niepokój pracowników. Cała kwestia jest kwestią oczywiście natury formalnoprawnej. Jeszcze raz powtarzam, ta sesja dzisiejsza jest zwołana przedwcześnie, ponieważ nie mamy nawet uzasadnienia wyroku. To w uzasadnieniu wyroku dopiero będziemy widzieli jaki kierunek myślenia przyjął WSA i w związku z tym do tego będziemy się ustosunkowywali. Mam tylko jeszcze jedną prośbę, o to żeby jakichkolwiek niepokojów wśród pracowników nie wywoływać, bo żadnego powodu do tego żeby taki niepokój wzbudzać nie ma. I tyle chciałem przekazać związkom zawodowym. Szanowni państwo, troszczcie się o pracowników a nie niepokójcie ich. Jeżeli chodzi o kwestie prawne, tutaj wiele pytań padło ze strony pana radnego Dariusza Wieczorka, między innymi dlaczego, jak to się stało, że wyrok jest nieprawomocny. To takie pytanie, na które nie wiadomo co powiedzieć. Pytanie jest z zakresu podstaw systemu prawnego. Rozumiem, że nie każdy jest prawnikiem ale akurat te kwestie, prawomocności wyroku, na pewno nie zależą od zarządu województwa. Pan mecenas może powiedzieć dlaczego wyrok jest nieprawomocny, dlaczego nie ma uzasadnienia, itd. I na tym etapie, pod względem formalnoprawnym niespecjalnie mamy więcej do powiedzenia, bo jak w chwili obecnej mamy rozmawiać o postanowieniu sądu skoro nie mamy wciąż uzasadnienia.

Dariusz Wieczorek: ja bym chciał pana marszałka przywołać trochę do porządku jednak, bo prawda jest taka, że jeżeli mamy punkt wystąpienia zaproszonych gości, to nie ma pan żadnego prawa, ażeby tych gości obrażać, czyli sugerować, że przedstawiciel strony społecznej nie działa w interesie pracowników, nie działa w interesie swojego szpitala, nie działa w interesie społecznym. Gdybyście słuchali a nie imputowali różne rzeczy, gdybyście słuchali tych ludzi, przewodniczących, pracowników, związków zawodowych, to by nie doszło do tego całego ambarasu z jakim mamy dzisiaj do czynienia. I obojętnie jak byście nie zaklinali rzeczywistości, to jest wasza wina, że mamy do czynienia z taką sytuacją i że musimy o takim punkcie dzisiaj decydować. To jest wasza buta, arogancja, myślenie, że wszystko wiecie najlepiej, że my tutaj mamy prawnika, który nam to wszystko poprowadzi, to WSA pokazał wam gdzie jest wasze miejsce. i dzisiaj tłumaczcie się z tego jakie koszty..

Zygmunt Dziewguć: przypominam że jesteśmy w punkcie wystąpienia zaproszonych gości.

Dariusz Wieczorek: odnoszę się do tego co pan marszałek powiedział, bo nie życzę sobie, żeby obrażać strony społecznej, tutaj na Sali sejmiku. Dlatego prosiłbym bardzo, żeby w tej dyskusji brać

pod uwagę różne zdania i różne poglądy, żeby słuchać różnych argumentów, bo wy nie jesteście najmądrzejsi, my nie jesteśmy najmądrzejsi, to nie jest wasze województwo, tylko to jest wspólny cel, wspólny interes. Po to się tu spotykamy, żeby o tym dyskutować, mamy do tego prawo, obojętnie czy to się zarządowi podoba czy nie podoba. W każdej tego typu sprawie, jeżeli wy uważacie, że przez trzy miesiące można nie wpływać sesji, to ja oświadczam, że jest grupa radnych w Sejmiku, która będzie te sesje zwoływała. Jak trzeba, to będzie zwoływała co tydzień. Radny nie ma wakacji, jeżeli są ważne sprawy, to naszym obowiązkiem jest przyjeżdżać i tutaj o tym dyskutować. Dlatego proszę panie marszałku, nie obrażać zaproszonych gości, ani tych na dzisiejszej sesji, ani tych którzy będą być może na następną sesję zapraszani.

Anna Mieczkowska: szanowni państwo, może zostawmy to, kto jest winny, może nie mówmy o bucie, arogancji, bo ja nie czuje się adresatka tego, co pan powiedział. Może odpowiem w kilku zdaniach na pytanie, które postawiła pani przewodnicząca, bo 29 czerwca odbyło się w Zdunowie spotkanie z pracownikami. zaprosiliśmy tam wszystkich pracowników, nie tylko związki zawodowe czy też ich przedstawicieli, wszystkich. W zebraniu uczestniczyłam ja osobiście, uczestniczyła pani dyrektor Małgorzata Usielska i uczestniczył przedstawiciel kancelarii prawnej, który nas reprezentuje. Podczas spotkania wyjaśniliśmy, myślę, że wyjaśniliśmy, bo spotkanie trwało tyle ile wskazywały potrzeby osób, które uczestniczyły w tym spotkaniu. Odpowiadaliśmy na pytania i wydawało mi się wówczas, 29 czerwca br., że pracownicy wyszli z tego spotkania uspokojeni. Także proszę nie traktować zarządu województwa jako osoby, które nie patrzą i nie słuchają tego, co mówią przedstawiciele załogi, co mówi załoga, bo wsłuchiwalismy się w ten głos od samego początku, i spotkania były od samego początku tego procesu konsolidacji, i w miarę potrzeb, kiedy czujemy, że jest taka potrzeba, my spotykamy się z pracownikami i staramy się odpowiadać na wszystkie pytania, na które jesteśmy w stanie odpowiedzieć.

7. Dyskusja

Dariusz Wieczorek: jeżeli chodzi o ten punkt pierwszy, jeżeli chodzi o dyskusje w sprawie szpitali miałbym tutaj kilka pytań, czyli kwestia dotycząca unieważnienia uchwały. Zwracam uwagę, i my zwracamy uwagę na jedną rzecz, dzisiaj nie ma odpowiedzi żadnej dotyczącej tego, jak wygląda od strony formalnej dalsza egzystencja tej uchwały podjętej przez Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego w systemie prawnym. Przypomnę tylko, że wszystkie opinie prawne w tym zakresie, z którymi można się zapoznać chociażby w Internecie, mówią bardzo prosto. W przypadku odwołania się do NSA, oczywiście ten wyrok WSA jest nieprawomocny, i co do tego chyba nikt tutaj nie ma wątpliwości, natomiast wstrzymuje się wykonywanie uchwały organu samorządu, której ten wyrok dotyczy. I ani zdaniem żeście nie odpowiedzieli jak w tej sytuacji mamy się zachowywać, bo podkreślam wstrzymanie wykonywania tej uchwały powoduje, że również trzeba wstrzymać wszystkie te działania konsolidacyjne. To jest rzecz pierwsza, rzecz druga to jest kwestia dotycząca kosztów tej konsolidacji, a więc nie otrzymaliśmy informacji, pani dyrektor przedstawiła nam tą krótką informację, natomiast nie otrzymaliśmy informacji o kosztach tejże konsolidacji. Po trzecie moje pytanie jest takie, jak wygląda kwestia funkcjonowania szpitala w Zdunowie jako jednostki szpitala na Arkońskiej, bo przecież mamy informacje, i na piśmie informowaliście szpital w Zdunowie o tym, ażeby wstrzymać zabiegi jeżeli chodzi o chirurgię ogólną, chirurgię naczyniową, wstrzymać zabiegi w chirurgii ogólnej transplantacyjnej. To są pisma, którymi dysponujemy, w związku z czym myślę, że te działania najlepiej pokazują dzisiaj filozofię działania tego wielkiego szpitala. Czyli mówiąc kotko dzisiaj wyraźnie wskazuje to na to, iż szpital w Zdunowie jest traktowany troszkę chyba gorzej niż dawny szpital na Arkońskiej. rzecz kolejna, to przyznam się szczerze, jak zapoznawałem się z bilansami tych szpitali, zarówno na dzień 31.12.2016 jak i na dzień 3.03.2017, to przyznam się szczerze, że mam wrażenie, iż doszło do tworzenia takiej kreatywnej księgowości po to, ażeby pokazać jaki to ten szpital w tym Zdunowie jest zły, i chce zwrócić uwagę na kilka kwestii. Pierwsza kwestia, pani dyrektor powiedziała, że 55 milionów kredytu będziemy spłacać zobowiązania wymagalne szpitala w Zdunowie. Jest opinia biegłego rewidenta analizująca bilans zamknięcia można powiedzieć, szpitala w Zdunowie, i tutaj jeżeli przeczytamy sobie o zobowiązaniach wymagalnych, to te zobowiązania, one są w sumie 24 miliony na 3 marca, ale jeżeli chodzi o te wymagalne pow. 12 miesięcy, bo tak to traktujecie, są zero. W związku z czym moje pytanie jest takie, co chcecie spłacać za 55 milionów jeżeli chodzi o zobowiązania wymagalne? Mam wrażenie, na podstawie dokumentów, że nas oszukujecie. Po drugie, jeżeli spojrzysz się na dokumenty, doszło tutaj do jakiś dziwnych manewrów księgowych, moje pytanie jest takie, co się dzieje z majątkiem w Zdunowie, bo jeżeli się okazuje, że na 31.12.2016 amortyzacja to jest kwota 11 milionów złotych, ta amortyzacja, i ten majątek mocno się zmniejsza. Moje pytanie jest takie, czy jakiś majątek był likwidowany jeżeli chodzi o szpital w Zdunowie. jeżeli tak, to po co był

likwidowany, jaki to miało wpływ na sam bilans. Rzecz kolejna, to kwestia dotycząca wyników szpitala w Zduńowie. Pojawiła się aktualizacja wartości aktywów finansowych na kwotę 3 miliony złotych, co pogorszyło ten wynik z kwoty 11 milionów do 16 milionów złotych, bo same odsetki zapłacone w roku 2016 od niespłaconych zobowiązań wyniosły blisko 3 miliony złotych, to są koszty, które ten szpital poniósł przez taką a nie inną politykę zarządu województwa w mojej ocenie, no to pojawia się pozycja, która pogarsza ten wynik do kwoty minus 16 milionów. rzecz kolejna, pani dyrektor nie przedstawiła tej informacji, ale dysponujemy zarówno rocznym sprawozdaniem finansowym szpitala na Arkońskiej, ale również planem finansowym na ten rok, więc żeby była jasność plan finansowy na ten rok zakłada straty blisko 12 milionów złotych w tym połączonym szpitalu, w związku z tym nie do końca nas w tej sprawie informujecie, ja będę miał jeszcze pytania do tej drugiej części, natomiast na te pytania dotyczące finansów prosiłbym o odpowiedź teraz.

Paweł Mucha: po półtorej godzinie przeszło dyskusji, jedno zdanie nie zostało wypowiedziane przez marszałka województwa albo przedstawicieli marszałka województwa, które odnosiłoby się do merytorycznego żądania tych radnych, którzy podpisali się pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, co do kwestii analizy prawnej, analizy ekonomicznej, analizy organizacyjnej, w ogóle jakiegokolwiek analizy dotyczącej konsekwencji prawnych tego, że WSA stwierdził nieważność uchwały o połączeniu szpitali. Panie marszałku, my się nie spotykamy przedwcześnie, my się spotykamy na skutek błędów, zaniechań, nieracjonalnej, nieuzgodnionej ze strony społecznej i szkodliwej dla województwa polityki zarządu województwa zachodniopomorskiego. To nie kto inny tylko właśnie przedstawiciele strony społecznej podnosili i wskazywali na to, że jest zagrożenie co do wadliwości procedowania przez państwa połączenia w takiej sytuacji, kiedy nie było informacji dla reprezentatywnej organizacji związkowej, dla Forum Związków Zawodowych, myśmy mówili o tym na sesji sejmiku, kiedy pojawiło się wezwanie do usunięcia naruszenia prawa., że to co państwo robicie jest zagrożone potencjalnym ryzykiem wadliwości. I żadną miarą marszałek województwa nie powinien się tak zachowywać, że nie przedstawia przez półtorej godziny żadnej informacji i żadnego jednego slajdu, który by odnosił się do merytorycznego żądania radnych, którzy zwołali sesję nadzwyczajną, natomiast postępuje w sposób niekulturalny, niegrzeczny, przedstawicielkę strony społecznej, w jakichkolwiek by partiach działała, w jakichkolwiek wyborach by startowała, jest reprezentantką międzyzakładowej organizacji związkowej, ma prawo pytać o sprawy pracownicze. My jesteśmy od tego, żeby odpowiadać, i ja panią przewodniczącą za pana marszałka przepraszam, bo nie wiem czy pan marszałek się na te przeprosiny zdobydzie. Natomiast panie marszałku, rozmawiamy na temat kwestii bardzo poważnej, państwo przygotowaliście plan połączenia, któremu załoga była przeciwna. Państwo przygotowaliście plan połączenia, to jest rzecz, której ja nie znam z precedensu podobnego, przygotowaliście plan połączenia, który w perspektywie wieloletniej zakłada stratę połączonych placówek. Zupełnie nie racjonalne. Trafnie tutaj była przed chwilą mowa, że na ten rok ma być bodaj 123 milionów strat. Ale nie można się zachowywać w ten sposób, państwo jesteście, nie dość, że dorosłymi ludźmi, to ludźmi, którzy ponoszą odpowiedzialność za funkcjonowanie szpitali wojewódzkich. Nie może być odpowiedzią na absolutnie trafne pytanie, do którego biłem brawo i biłbym ponownie, jaki jest plan działania na wypadek taki, jeżeli skarga kasacyjna do NSA wniesiona przez Województwo Zachodniopomorskie zostanie oddalona, że nie ma na to żadnej odpowiedzi, poza obelgami. To jest rzecz absolutnie niedopuszczalna, dlatego że my powinniśmy mieć w ciągu tego tygodnia opinie prawne, opinie ekonomiczne, wariantowe rozwiązania, pełen plan działania. Jeżeli Pan marszałek mówi, że jemu przeszkodą w tym stanowi kwestia, że mieliśmy do czynienia jedynie z ustnymi motywami rozstrzygnięcia, to znaczy, że państwo nie działacie profesjonalnie, dlatego że nie potrzebuje pan pisemnego uzasadnienia wyroku, żeby odpowiedzieć na pytanie co dalej. Bo to, co będzie w pisemnym uzasadnieniu wyroku może być podstawą skargi kasacyjnej, ale niezwykle trafne pytanie strony społecznej jest takie, niezależnie od tego musicie mieć państwo plan działania, dlatego że ten niepokój jeżeli chodzi o funkcjonowanie szpitala to nie zbudowała strona społeczna, bo to nie strona społeczna chciała połączenia i przeprowadziła to połączenie. Państwo na sesji sejmiku, kiedy pytaliśmy, kiedy było wezwanie do usunięcia skutków uchwały niezgodnej z prawem wskazywaliście, że nie ma żadnego problemu, tylko że uzasadnienia ustne i uzasadnienie pisemne w uchwale były absolutnie z sobą sprzeczne. Kto zawinił te sytuacje, te sytuacje zawinił zarząd województwa. Najpierw przez brak nadzoru, nie potrafili się dwaj koledzy z PO dogadać, Olgierd Geblewicz i dyrektor szpitala, później przez forsowanie zmiany, która okazała się wadliwa. Ja jako radny województwa oczekuję prostej rzeczy, odpowiedzi na pytanie, które zostało zadane przez panią przewodniczącą, to jest rzecz absolutnie fundamentalna. Jeżeli państwo tej odpowiedzi nie macie, to skala nieodpowiedzialności zarządu województwa jest absolutnie bulwersująca.

Agnieszka Przybylska: najpierw chciałam również stanąć w obronie strony społecznej. Ja uważam, że kandydowanie do sejmiku, zwłaszcza jeśli ktoś jest zaangażowany w funkcjonowanie podmiotu, który podlega pod sejmik, jest rzeczą chwalebna. Każdy z nas ma prawo startować, jeżeli ma poczucie odpowiedzialności za województwo do sejmiku. Jedni się dostali, inni się nie dostali, ale w tej chwili jakiegokolwiek wyrzucanie tego publicznie, jako wyrzut, że ktoś startował z takiego czy innego ugrupowania, jest niestosowne. Wyborcy jednych wybrali, innym zabrakło głosów. Może przy kolejnych wyborach odwróci się karta. Nikt tego z nas nie wie. Nie traktujmy tego w taki sposób. Wracając do tematu, podczas posiedzenia rady społecznej przy szpitalu na Arkońskiej, na którym byłam jako gość, pani dyrektor powiedziała o problemach, z którymi teraz się boryka, a które wynikały w fakt, że za zeszły rok 2016 nadwykonania w szpitalu w Zdunowie zostały rozliczone na poziomie 60%. Skłoniło mnie to do przeanalizowania materiałów, które pozyskaliśmy w oparciu o wniosek komisji zdrowia. Była to nasza prośba o zestaw aneksów w oparciu o które było finansowanie nadwykonań w Zdunowie, ponieważ zaniepokoił nas fakt podany na posiedzeniu komisji zdrowia, że Zdunowo w ostatnich latach regularnie miało znacznie niższe rozliczenie nadwykonań aniżeli wszystkie pozostałe nasze placówki służby zdrowia, i to znacząco niższe, o kilka, kilkanaście oczek niżej. Przy czym nie było aż takie niskie jak za zeszły rok. Dostaliśmy zestaw 2015 – 2016, ponieważ na tym posiedzeniu jeszcze nam powiedziano, w oparciu o co były zaniżone, owszem, szpital chciał wcześniej dostać pieniądze, więc zrzekł się części środków. W świetle tego przejrzenie wszystkich aneksów za rok 2015 i 2016, którego to trudu się podjęłam i przeanalizowanie, pokazuje, że fakt, że w zeszłym roku, kiedy akurat chciano nam jako radnym i stronie społecznej pokazać, że szpital jest w wyjątkowo krytycznej sytuacji, fakt, że o ponad 20% niżej ktoś wynegocjował rozliczenie nadwykonań, zrzekł się o ponad 20% w stosunku nawet do zaniżonego wcześniejszego poziomu, po prostu zdumiewa, żebyście państwo mieli rozeznanie, o jakich kwotach mówimy. Pani dyr. Usielska w tej chwili usiłuje wynegocjować zmianę, ponieważ NFZ z tego co pani mówiła na posiedzeniu rady, chce na podobnym poziomie, to znaczy 60% rozliczyć styczeń i luty tego roku, i pani dyrektor usiłuje teraz negocjować, że skoro tamte ustalenia były do końca grudnia, żeby styczeń i luty były na wyższym poziomie. A kwota o jaką się różni rozszczenie pani dyrektor, negocjacje w stosunku do stycznia i lutego to jest milion złotych różnicy mniej więcej. Czyli jeżeli za 2 miesiące jest milion złotych, to za cały rok, to że zostało zrezygnowane z części środków, to jest 6 milionowa, 6 milionów różnicy, które w kluczowym momencie dla nas, żeby nam pokazać, że szpital jest w bardzo złej kondycji, te 6 milionów jest bardzo znaczące. Mówię to co przeglądałam w dokumentach, dokumenty są, można przejrzeć. Bardzo bym chciała wiedzieć, czyją decyzją szpital, akurat za zeszły, kluczowy rok zrezygnował z takich pieniędzy. Czyja to była decyzja polityczna. Chciałabym się też dowiedzieć, na pewno na wielu rzeczach się nie znam, ale uderzające było to, że we wszystkich kolejnych aneksach a w poszczególnym roku jest ich kilka, przy negocjowaniu kwoty rozliczenia nadwykonań odnoszono się do pełnego roku, także za okres powiedzmy od stycznia do marca będzie taka a taka kwota, ale warunkiem jest, że kwota globalna na cały dany rok czyli od stycznia do grudnia wyniesie nie więcej niż tyle i tyle. W każdym kolejnym aneksie ten schemat się powtarzał. Stopniowo te kwoty rosły bo dochodziły kolejne nadwykonania, natomiast dziwna rzecz stała się w maju zeszłego roku, czyli w momencie, kiedy zwłaszcza ta presja na sejmik, na opinię publiczną, że trzeba koniecznie zlikwidować czy skonsolidować, wtedy akurat ostatnią swoją decyzją w pięciu ważnych obszarach odchodzący już za kilkanaście dni dyrektor, zamiast negocjować kwotę w odniesieniu do pełnego roku, negocjował tylko w odniesieniu do 30 czerwca, od stycznia do czerwca, tak jakby ni stąd ni zowąd od 1 lipca szpital nie miał już istnieć, czy to ma jakiś związek z zablokowaniem możliwości prywatyzowania, data jakaś ważna? Nie wiem. Nowa osoba pełniąca obowiązki dyrektora, kiedy podpisywała kolejne aneksy znów odnosiła wszystko do kolejnego roku. Dziwna sprawa, bardzo znacząco wpływająca na wynik finansowy, chciałabym uzyskać informacje w tym zakresie.

Maria Ilnicka – Mądry: szanowni państwo, mamy dzisiaj efekt tego przed czym przestrzegałam w przypadku niedoprowadzonej wg właściwych zasad i osiągnięcia celu konsolidacji. Przypominam dzisiaj to, co wielokrotnie mówiłam, że nie jestem przeciwna konsolidacji, ale ona musi przynieść jakiś cel, musi mieć jakieś zasady. To wszystko zostało zupełnie pominięte. Mówienie o tym, że wszechstronne rozmowy z załogami, wysłuchiwanie ich głosów, no to się przekładało na to na co się przekładało, tzn. państwo uczestniczyliście w tych spotkaniach natomiast słuchaliście a nie wysłuchiwalicie tych głosów, a to jest zupełnie co innego. Najlepszym efektem tego było to, że wszystkie związki zawodowe były temu przeciwnie, ten temat wielokrotnie stawał na komisji dialogu społecznego, za każdym razem był ten sam efekt, byli temu przeciwni. Niedopracowanie porozumienia i nie stworzenie odpowiedniej aury porozumienia z załogami doprowadzało faktycznie do natężania konfliktów, które nadal są, one są podskórne, ale są. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że efekt który powinien być właściwy dla połączenia powinien przynosić bezpieczeństwo finansowe,

choćby, jeżeli inne cele nie wymagały korekty. Natomiast ten efekt połączenia właśnie przynosił to co wiemy a mianowicie wynik finansowy ujemny na przestrzeni następnych lat, już nie mówiąc o tym, że mógł być on nieprawidłowo zaplanowany w kontekście zmian finansowania i reformy w ochronie zdrowia czego dzisiejszym przykładem jest np. informacja podana przez dyrektora Gonerko z innego szpitala, który dotychczas był stabilnym wydawcą by się mogło finansowo, i nowe warunki finansowania spowodują już dzisiaj pokazują wielki strach i wygląda na to, że spowodują dużą niestabilność finansową. Wracam do połączonych szpitali, te dwa połączone szpitale tą niestabilność będą miały jeszcze większą, bo nie mamy wiedzy jak dalece może wpłynąć zmiana finansowania na wynik finansowy. W związku z tym był ten ruch poręczenia przez sejmik następnych 55 milionów, i państwo bez żadnego oporu poręczyłście 55 milionów zapominając o tym, że przedtem problemem był, rok wcześniej, poręczenia 5 milionów dla jednego z tych szpitali. Nikt nie pyta jaki jest to kredyt, czy to nie jest również kredyt konsumpcyjny. Ja chcąc mieć większą wiedzę czym będzie wydatkowanie tych 55 milionów i czym ma być przyszłość tych połączonych szpitali poprosiłam o raport, który szpitale, zgodnie z nowelizacją ustawy o działalności leczniczej miały obowiązek złożyć do 31 maja br. o sytuacji finansowej i ekonomicznej za rok poprzedni i plan działania, perspektywy na najbliższe 3 lata. Poprosiłam również w formie pisanej, myślę, że otrzymam to, analizę właśnie tego raportu, który został złożony przez szpital i w Zdunowie i na Arkońskiej, zakładam, że na dzień 31 maja wg dzisiejszego stanu rzeczy złożony został przez dyrekcję jednego szpitala. Bardzo gorąco polecam później państwu właśnie raporty pozostałych szpitali, bo to co dzisiaj usłyszeliśmy w kontekście szpitala w Zdrojach, myślę, że będzie podobna sytuacja w stosunku do innych szpitali. Powinniśmy się przyjrzeć, bo tam jest perspektywa tych 3 lat, która albo dla nas będzie pewna albo nie. Wracam teraz jeszcze do wyroku sądu. Wyrok jest, i nie próbujemy dzisiaj tego wyroku podważać, bo to za chwilę będziemy mieli w innych dziedzinach. Czy nam się to podoba czy nie, jest wyrok sądu. To nie są „Sami swoi”, że prawo prawem a sprawiedliwość jest po naszej stronie, jak mówił Pawlak. Trzeba właśnie dzisiaj do tego wyroku się ustosunkować, trzeba znaleźć wszystkie rozwiązania, które będą bezpieczne dla funkcjonowania organizmu żywego jakim jest szpital, połączony lub nie połączony, pracujących tam ludzi a w szczególności pacjentów będących tam pod opieką. Trzeba mieć następny plan, na następne kroki jakie mogą być podjęte, związane z tym wyrokiem. Dziwię się, że dzisiaj nic na ten temat nie wiemy.

Jerzy Kotlega: sytuacja jest bardzo poważna, jest uchwała sejmiku w drodze legislacyjnej do unieważnienia a tak naprawdę co dalej się będzie działo na tej sali odpowiedzi na to nikt nie chce udzielić, albo nie może udzielić odpowiedzi, albo może po prostu nie mamy też pomysłu, co będzie dalej. Odnoszę wrażenie, że działamy w tej chwili absolutnie pod wpływem chwili, jest pewna procedura prawna i czekamy. A warianty są tylko dwa. Pierwszy wariant to jest taki, że uchwała się obroni i praktycznie nie będzie wymagała wielu korekt i sytuacja w szpitalu będzie się normowała. Czymś odrębnym są kwestie finansowe, o których tu była mowa, nie będę o tym mówić aby się nie powtarzało, mówię o globalnej polityce. I wariant drugi, który spowoduje to że jednostka przestanie być jednostką, zostaną dwa szpitale i właśnie wtedy zaczną się schody. Znowu będziemy w mocnym niedoczasy. Przeglądałam informację, którą otrzymaliśmy w wersji elektronicznej o pracy zarządu, dzisiaj poprosiłam jeszcze o wydruk papierowy, w przerwie obrad przeglądałam, nie mogę znaleźć jakiegokolwiek zapisu dotyczącego tematyki, o której rozmawiamy, związanej z sytuacją szpitali. Uważam, że jest potrzebny plan b, zgłaszam taki wniosek, swój, do pana marszałka, aby zarząd opracował taki swój plan b, jakie ma pomysły, jak się zachowamy jako samorząd, co powinniśmy zrobić, kiedy rozstrzygnięcie będzie jednak inne, niż w tej chwili pan marszałek oczekuje. Druga kwestia to jest sieć szpitali. Do tej chwili Polska była tak trochę podzielona na pacjentów powiatowych i na pacjentów korzystających z jednostek szpitali wojewódzkich. Nie było takiej równowagi w dostępie do służby zdrowia. Dzisiaj, kiedy znikają z placowe kolejne świadczenia ta nierównowaga się zdecydowanie pogłębi. Znikają świadczenia dla mieszkańców powiatu, tak jak w przypadku pulmonologii, Sławno, Białogard i Świdwin, o ile pamiętam, również w przypadku szpitala w Zdrojach tych świadczeń ubywa. To jest przerażające. Wiem, że strona w sporze z funduszami są szpitale. Wiem, że są stroną samodzielną, ale i odnoszę wrażenie po wysłuchaniu uwag, że nie tylko są samodzielną stroną ale są i samotną stroną. Zastanawiam się, i zwracam się z prośbą do pana marszałka o udzielenie odpowiedzi, czy zarząd województwa, czy pan marszałek planuje w tym zakresie, nie mówię o wywieraniu nacisku, bo to nie chodzi o to, ale weryfikację pewną polityki w zakresie służby zdrowia w województwie zachodniopomorskim, aby wszędzie tam gdzie wytapia utrudnienia w dostępie do świadczeń lekarskich, których udzielały nasze jednostki, abyśmy pomyśleli jak ten problem można by inaczej rozwiązać.

Agnieszka Przybylska: najpierw jeszcze uwaga natury ogólnej, poprzednio nie zdążyłam. Po pierwsze zaskakiwał pośpiech w konsolidowaniu szpitali przy bardzo poważnych głosach sprzeciwu pracowników, przy bardzo poważnych wątpliwościach radnych, w tym radnych biegle znających prawo czy biegle znających zagadnienia szpitali. Zaskakiwał pośpiech, kiedy było wiadomo, bo radni kompetentni zgłaszali, że może zostać to uchylone przez WSA, zaskakuje, że mimo to wszczęto procedurę, chociaż wystarczyło zaczekać na wyrok WSA i nie byłibyśmy w sytuacji takiej jak teraz. I co dalej? Zaskakuje pośpiech również w odniesieniu do wyniku finansowego, kiedy tutaj pani Ilnicka Mądry wskazywała, mówiła, że zaczekajmy, zobaczymy jaki będzie. Jest to wszystko dziwne i zaskakujące. Jest jeszcze inna sprawa, miałam okazję, nie tylko ja z naszego grona, być na powiedzeniu Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego z udziałem wojewody i z udziałem między innymi dyrektora Ruczyńskiego. Było tam prezentowane kwestie nierozliczonych nadwykonań, i pan Ruczyński bardzo jednoznacznie wskazał na fakt, że w dużej mierze zależy to od inicjatywy dyrektorów, że pewne nadwykonania nie są w ogóle rozliczone bo nie doszło do porozumienia. Tabele w związku z tym nie uwzględniają jaki procent stanowią nierozliczone nadwykonania w stosunku do ogólnych kosztów danej placówki służby zdrowia. Jest jeszcze inny ważny aspekt, ponieważ fakt, że dyrektor, jak kolega Kotlega powiedział, są osamotnione w tym zmaganiu z NFZ, ktoś jednak w przypadku każdej placówki, personalnie, negocjował i przy uzyskiwaniu za niskich rozliczeń nadwykonań dla Zdunowa, nie wiem dlaczego, nie skorzystano z drogi sądowej. Przecież, jeżeli są zaniżone rozliczenia placówka może się odwołać.

Dariusz Wieczorek: dwa pytania do tej drugiej części, czyli kwestii dotyczącej sieci szpitali. Zwracam uwagę na jedną rzecz, drogi zarządzie, przestańcie już nami manipulować, bo w tej tabeli którą przedstawiał pan dyrektor wyszło oto, że 35 milionów nadwykonań do dzisiaj nie zapłacono, straty wszystkich szpitali do maja br. to jest 35 milionów, więc jakby zapłacono to by nie było strat. Bzdura totalna, po pierwsze nigdy nadwykonania nie są płacone w 100%, po drugie nadwykonania jak sama nazwa wskazuje są ponad założone przychody z kontraktu z NFZ, w związku z czym również jeżeli chodzi o koszty stałe funkcjonowania szpitala to ilość jakby tych nadwykonań, ona wprost na te koszty się w 100% nie przekłada. Więc to jest ewidentna manipulacja i moje pytanie jest takie, jest 35 milionów strat na 1 maja br. w związku z czym pytanie co zarząd w tej sprawie robi i czy to analizuje, z czego te straty wynikają. I rzecz druga to jest kwestia dotycząca sieci szpitali, proszę zobaczyć, z całym szacunkiem tu jako zaproszonego gościa wystąpienie pana dyrektora, 13 milionów mniej, natomiast z tego nic nie wynika i moje pytanie jest takie, ileś już wniosków zostało odrzuconych, ja się nie znam na tej sieci szpitali, ale nikt tutaj nie powiedział dlaczego one zostały odrzucone, czy to wynika nagle jest to decyzja NFZ że pacjenci w tej danej dziedzinie nie będą obsługiwani na terenie województwa zachodniopomorskiego? Jakie są powody? Trzeba dzisiaj się z tym zmierzyć, trzeba uczciwie powiedzieć, jaki jest powód takiej a nie innej sytuacji. Kolejna rzecz, jeżeli wiemy, że już czegoś nie będzie, bo te odwołania nie zostały zaakceptowane, to jest znowu jak w przypadku punktu pierwszego plan b, gdzie jest plan b dyrekcji szpitala w Zdrojach oprócz placu, że nie będzie 13 milionów złotych? Trzeba się z tą sytuacją zmierzyć, trzeba powiedzieć co będzie z ludźmi, którzy tam są, co będzie z pacjentami, co będzie z majątkiem? Dzisiaj tych odpowiedzi niema i ja bym prosił, stawiam taki wniosek aby na piśmie zarząd przygotował ten plan b w przypadku uprawomocnienia się tych wszystkich decyzji.

Olgierd Geblewicz: chciałbym ustosunkować się do tych pytań, w kilku wystąpieniach zapanowało oburzenie, że fakt przywołania przeze mnie startowania pani przewodniczącej z list SLD jest obraźliwy, a nawet obelżywy, jak usłyszałem i że w związku z tym powinienem przeprosić, dla mnie nie stanowi żadnego problemu jeżeli kogoś obraża fakt, że startował z list SLD, to ja oczywiście głęboko przepraszam, natomiast ja raczej zgadzam się z wypowiedzią radnej Agnieszki Przybylskiej, że fakt startowania w jakichkolwiek wyborach nie jest powodem do żadnego wstydu, natomiast wydaje mi się, że ważny jest kontekst zwołania dzisiejszej sesji przez klub SLD i również kontekst tego wystąpienia, i stąd też żeby tylko poznała opinia publiczna pełnię faktów z tym związanych, ten drobny epizod w życiu przywołałem. Jeżeli jest to cokolwiek obraźliwego to ja przepraszam. I nie musi tego za mnie czynić pan minister Mucha, bo dla mnie to nie stanowi naprawę żadnego problemu, żeby człowieka, który się poczuł dotknięty przeprosić. Jeżeli zaś chodzi i kwestie związane z tymi pytaniami, które się przewijały. Ja jeszcze raz kategorycznie stwierdzam, bo na tej Sali przynajmniej kilkakrotnie padło tego typu stwierdzenie, że wyrok WSA był do przewidzenia ponieważ związki zawodowe tudzież inne organizacje zgłaszały informacje o tym, że nieprawidłowo przeprowadzono proces konsultacji ponieważ jak rozumiem nie zawiadomiono Forum Związków Zawodowych. Otóż ja oświadczam, że jest to nieprawda i jestem w stanie odwołać się do wszelkich dokumentów, które powstawały na każdym etapie konsultacji, jak również w czasie debaty na sejmiku, do tego że nikt nie poruszał faktu

niezawiadomienia Forum Związków Zawodowych. Dyskutowaliśmy oczywiście co do kwestii opinii, ale te opinie mogą być różne, one nie są wiążące dla wysokiego sejmiku, natomiast nikt nie przywoływał tego faktu. Jeżeli się mylę, to oczywiście znowu przeproszę, tylko poproszę żeby na piśmie mi to przedstawić. To jest rzecz pierwsza. Nie chciałbym też ustosunkowywać się do takich rzeczy do których naprawdę nie wiem jak się ustosunkować, nie mówię tu żartobliwie, jak do zarzutu pani radnej Przybylskiej, że gdybyśmy poczekali na wyrok WSA zanim podejmiemy uchwałę o konsolidacji to byśmy nie mieli dzisiaj tego efektu. Żeby z głowy na nogi rzeczy postawić powiem, zaskarżono do WSA uchwałę, więc nie mogliśmy czekać na wyrok. Więc prosiłbym aby nie używać tego typu argumentów, które są absurdalne. Myślę, że do sieci szpitali wrócimy w drugiej części wypowiedzi, ale ponieważ z jednej strony chciałbym żeby pan mecenas za chwilę, ponieważ padło tego typu zastrzeżenie, kwestie formalnoprawne, zarzut, że wyrok sądu ten nieprawomocny, wstrzymuje wykonanie uchwały. Pan mecenas za chwilę się do tego ustosunkuje. Również mam nadzieję, że odniesie się do kwestii związanej jeszcze raz z prawami pracowniczymi, jak również do kwestii związanych z potencjalnymi działaniami prawnymi zarówno dotyczącymi w odniesieniu do przygotowania się do drugiej instancji jak i w przypadku gdyby NSA podtrzymał wyrok WSA, bo wówczas oczywiście też będziemy podejmowali działania prawne. przypomnę jeszcze raz, ten spór jest sporem prawnym, odnosi się tylko i wyłącznie do kwestii prawa lokalnego, więc my w tym zakresie, nasze służby prawne przygotowują się do różnych wariantów W dużej części zależy to od uzasadnienia. Jeżeli chodzi o kwestie finansowe, z całą sympatią, nie jest punktem analiza sprawozdania finansowego jednostki, pani dyrektor odpowie oczywiście na te pytania, które są wyjęte jakoś tak fragmentarycznie, jakieś pozycje ze sprawozdania, w takim zakresie w jakim ma wiedzę. To sprawozdanie, jak wszystkie inne sprawozdania były przedmiotem analizy biegłego rewidenta i nie ma problemu, my w tym zakresie w pełni odpowiedzi udzielimy. Natomiast co do kwestii NFZ i tego zarzutu, że NFZ nie zapłacił, pani radna Przybylska taki mocny argument użyła, że jak to jest że NFZ nie zapłacił 100% za nadwykonania. Podobny głos też się przewijał ze strony radnego Wieczorka, który z kolei sformułował dość śmiałą tezę, że szpitale są w stanie się finansować, albo inaczej, bilansować przy obecnej polityce NFZ z samych kontraktów. Otóż oświadczam, nie są. Szpitale nasze, a nie jest to odosobniony przypadek, to jest norma, jeżeli chodzi o nadwykonania to w strukturze przychodów rokrocznie jest to od 10-20%. Wyjęcie tych pieniędzy z przychodów powoduje automatyczna stratę taką do poziomu być może utrzymania płynności finansowej. My bardzo byśmy chcieli, żeby szpitale mogły się utrzymać z kontraktów, tylko doskonale wiemy o tym, że kontrakty dzisiaj są skrojone w taki sposób, że w zasadzie bardzo wielu obszarach, np. w ciągu 3 miesięcy szpitale są w stanie wykonać wszystkie planowane zabiegi i operacje w ramach kontraktu. I to, co mam nadzieję pani dyrektor również wyjaśni, a mianowicie wstrzymanie operacji planowych w poszczególnych oddziałach, nie dotyczących tylko Zduńowa żeby była jasność, jest wynikiem właśnie tego, że mamy problemy z zapłatą za nadwykonania. Wykonaliśmy już w pełni kontrakt, mamy siły, mamy zasoby, kolejka rośnie, a nie wykonujemy dalszych bo możemy wykonywać tylko te, które ratują życie, czyli szpitale nie są w stanie wykonywać dalej operacji a z drugiej strony kolejka się wydłuża. I proszę nie mówić, że dyrektorzy szpitali są pozostawieni sami sobie w tym zakresie, bo zarząd województwa prowadzi bardzo intensywną korespondencję, nie tylko z naszym oddziałem NFZ ale również z panem prezesem Jacyną, i w tym zakresie mamy rozbieżne zdania, bo widzimy że istnieje ryzyko, że naszym szpitalom wszystkie należne kwoty nie będą zapłacone. Wobec ja ten zarzut dotyczący tego, że NFZ nam nie zapłacił w pełni szpitalowi w Zduńowie przyjmuję, jako zarzut kolejny wobec NFZ, ale ponieważ z panem przewodniczącym Drzazgą się umówiliśmy, że już tego biednego NFZ-tu ponieważ nie ma przedstawiciela, nie będziemy w chwili obecnej dotykać, to dziwię się, że pani radna stara się taką retorykę zbudować. Jeszcze raz powiem, jeśli chodzi o kwestie finansowe, kwestie organizacyjne, kwestie związane z wstrzymywaniem operacji planowych, pani dyrektor, w zakresie w jakim jest w stanie, na ten temat odpowie. Zaś jeśli chodzi o kwestie dotyczące sieci szpitali i tego co my podejmujemy w tym zakresie, i jakie będą tego konsekwencje, bo padł zarzut, że wystąpił pan dyrektor Gonerko i powiedział jakie będą konsekwencje tego, że poszczególne oddziały nie znajdują się w sieci, jedna strona bardzo mocno to skrytykowała, że to jest straszenie ludzi a z drugiej strony słyszymy, jak mówimy o tym że być może 85 osób będzie musiało stracić pracę bo będziemy musieli o tyle zmniejszyć naszą działalność leczniczą, to słyszymy, że zarząd nie robi analiz dotyczących tego jakie będą skutki. Trzeba się na coś zdecydować. My te analizy robimy, tylko też pamiętajmy o tym, że sytuacja jest bardzo dynamiczna, mam głębokie poczucie tego, że również pan minister zdrowia oraz NFZ również nie wiedzą do końca dokąd płyną, bo przypomnę, że jeszcze do słynnego kongresu PiS żyliśmy w pełnym przeświadczeniu, że od 1 stycznia NFZ zostanie zlikwidowany. Tam dopiero dowiedzieliśmy się od pana prezesa Kaczyńskiego, że nie zostanie, więc wybaczenie państwo, że nie mamy planu b ale tutaj należałoby kreślić plany: c, d, e ... itd. Staramy się w tej sytuacji dosyć pogmatwanej odnajdować jak to tylko najlepiej potrafimy, bo mamy pełną

odpowiedzialność za to, że de facto na samym końcu uderzą te wszystkie zmiany w pacjenta, tego się najbardziej obawiamy i przed tym przestrzegamy. Ale też my nie jesteśmy motorem tych zmian.

Stefan Mazurkiewicz: postaram się swoją wypowiedź uporządkować w trzech takich punktach. W punkcie pierwszym przypomnę, że istotą sporu przed WSA była ocena przez ten sąd właściwego postępowania Sejmiku Województwa, oczywiście państwo jesteście też radnymi, politykami, ja wiem, że sejmik podejmuje uchwałę na podstawie pewnej pracy wykonanej wcześniej przez wydziały, ale podkreślę to, że to uchwała prawa miejscowego została zakwestionowana przez WSA. Powodem tego zakwestionowania czy tej negatywnej decyzji sądu jest przekonanie sądu, że właściwe władze statutowe organizacji związkowych nie zostały zawiadomione prawidłowo. A zatem jeszcze raz podkreślę, że w procesie konsultacji związkowych opieramy się na ustawie o związkach zawodowych. I tam jest art. 19. 2, który mówi, że należało zwrócić się do odpowiednich władz statutowych a zatem należało by wysłać odpowiednią informacją o projekcie konsolidacji, uchwały konsolidacyjnej, do central w Warszawie. Warszawa mogła zdecydować we własnym zakresie czy centrala związkowa zajmie się sprawą czy też przekaże do struktur regionalnych, bo taka sytuacja jest możliwa. W usprawiedliwieniu działań komórek organizacyjnych urzędu marszałkowskiego można powiedzieć tylko tyle, że cała konsolidacja opierała się na podstawie ustawy o działalności leczniczej. Tamtejsze procedury zostały wykonane w 100%, bo zarówno rady społeczne, dodam tylko, że właściwie znów ktoś mógłby zarzucić, że właściwie to było niepotrzebne, bo ustawa o działalności leczniczej nawet by nie przewidywała takich wewnętrznych konsultacji a one się odbyły, odbyły się konsultacje ze wszystkimi organizacjami związkowymi zakładowymi, więcej, sąd również wiedział o tym, czy wziął pod uwagę, że struktury centralne były reprezentowane przez struktury regionalne. Żeby wymienić tylko przewodniczącego regionalnych struktur Forum Związków Zawodowych, tutaj osoba pana przewodniczącego Osmana musi być przede mną też wymieniona, ponieważ ta osoba brała udział w bardzo szerokim spektrum konsultacji. Oczywiście wiem, nie mówimy o tym, że centrala związkowa w Warszawie udzieliła formalnego pełnomocnictwa, żeby pan przewodniczący występował w tej sprawie. I na tym polega ten spór prawny. WSA w ogóle nie zajmował się sprawami takimi jak kwestie ekonomii, tym bardziej polityczne, czy społeczne, czy ktoś by stracił prawo do świadczeń medycznych, te kwestie w ogóle nie były poruszane. Czuje, że na tej sali obrad ja byłem jedyną osobą, która wysłuchała zdanie sędziego, i sąd powiedział, ale chciałbym jeszcze uspokoić wszystkich, że to nie jest tak, że pan marszałek, zarząd województwa, prezydium sejmiku śpi i nic nie robi z tą rzeczą i czeka na nie wiadomo co. Szanowni państwo, byłoby absurdalnym, ja już czterdzieści parę lat żyje w tym regionie i sprawy regionu nie są mi obce, ale zostałem zaproszony do mównicy jako prawnik, więc tylko powiem, że oczywiście, ten scenariusz jest przygotowany, tylko pytanie czy nie powinniśmy najpierw przeczytać uzasadnienia sądu żeby za chwilę nie było zarzutu w stosunku do tego, że służby prawne marszałka wymyślają kilka rozwiązań a tak naprawdę sąd nie postawił kropki nad i w swoim pisemnym uzasadnieniu. Bo sąd w uzasadnieniu powiedział, należy powtórzyć konsultacje związkowa. I ja chciałbym żebyście państwo jako radni przeczytali to z tego tytułu, bo jeśli mamy cokolwiek naprawiać, to wydaje się że na podstawie tego orzeczenia sądu można konwalidować tą uchwałę. Konwalidacja mogłaby polegać, proszę zauważyć, że ja snuję pewne założenia, jako wariant alternatywny, polegałaby na tym, że zawiadomić, wysyłając listy polecane na adres central związkowych, aby one w 30 dni wypowiedziały się na temat, złożyły swoją opinię czy te szpitale należy łączyć czy nie łączyć. I teraz konkluzja, pierwsza jest taka, szpitale w tej chwili są połączone i ta uchwała Sejmiku jest dalej w mocy prawnej. Nie jest tak, że uchwała straciła swój byt prawny albo, że wstrzymano jej wykonanie. To jest niemożliwe dlatego, że o tym wprost stanowi przepis art. 61 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ten przepis jest przede mną, w razie wzniesienia skargi na uchwałę organu jednostki samorządu terytorialnego sąd mógłby zakwestionować jej skuteczność, czy wykonalność ale z wyjątkiem aktów prawa miejscowego, które weszły w życie. Chciałbym być absolutnie dobrze zrozumiany, oczywiście szukanie osób odpowiedzialnych za tą sytuację pewnie należy do innych osób niż my, natomiast musimy sobie odpowiedzieć i bardzo jasno zdać sprawę, bo rozumiem że procedujemy nad bardzo newralgiczną, społeczną kwestią, chciałbym powiedzieć, że w procesie uchwalania prawa miejscowego stanowisko zajęli oczywiście sejmik województwa, ale ten byt prawny aktu prawa miejscowego jest związany bezpośrednio z aktem nadzoru wojewody. To akt nadzoru wojewody poprzez publikację w wojewódzkim dzienniku urzędowym spowodował wejście w życie tego prawa i nikt, myślę, a ja przynajmniej nie mam takich kompetencji, ale pozwolę sobie powiedzieć, że przecież ja nie mogę w tej chwili rozliczać pana wojewody z tego powodu, że wpuścił tą uchwałę do obrotu prawnego, nie taka jest moja intencja. Intencją jest powiedzenie co innego, że nad tym zagadnieniem pracowało kilkunastu prawników i nie mogę się zgodzić z taką sytuacją, że w listopadzie 2016 r. wiedzieliśmy o wadzie prawnej tej uchwały. Taka sytuacja nie miała miejsca. Forum Związków Zawodowych dopiero

zaskarżyło uchwałę w grudniu, tryb procedowania był taki, że ostatecznie podjęliśmy dwukrotnie jako sejmik aby nie uwzględniać tego żądania Forum Związków. Ja tylko stwierdzę, że w tej chwili opowiadanie o tym, że jest jakiś stan niepewności prawnej, mógłbym powiedzieć, że nie istnieje. I odnoszę się teraz do tej strony społecznej, czy pracowniczej. Konsolidacja szpitali spowodowała zastosowanie art. 23¹ Kodeksu Pracy To jest przepis, który mówi, że wszyscy pracownicy łączących się szpitali, a właściwie pracownicy szpitala w Zduńowie, ponieważ przechodzili do szpitala na Arkońskiej, który jest dalej podmiotem prawnym, stali się pracownikami z mocy prawa. W związku z tym nie ma niepewności prawnej co do sytuacji pracowników. Gdybyśmy znowu założyli wariant taki, że NSA w drodze zaskarżenia orzeczenia WSA podjąłby tożsamy w swoim rozstrzygnięciu, w swoich skutkach uchwałę, tzn., że stwierdzi nieważność uchwały sejmiku, wówczas po prostu musiałyby dojść do rozdzielenia tych jednostek. To znaczy, że gdy NSA w przyszłości podtrzyma orzeczenie WSA, to znaczy, że dalej byłoby stwierdzenie nieważności uchwały to należałoby procedować w kierunku rozdzielania dwóch podmiotów na nowo. Dzisiaj natomiast wszystko pozostaje w mocy, bo orzeczenie jest nieważne i najlepiej rozmawiać o dalszym realnym scenariuszu będzie po otrzymaniu uzasadnienia pisemnego. Między krótkim uzasadnieniem ustnym a uzasadnieniem pisemnym jest jednak różnica, na sali sędzia powiedział, że trzeba powtórzyć procedurę konsultacji związkowych. Na koniec powiem jeszcze, że w ewentualnym scenariuszu istnieje możliwość, myślę że państwo wiecie, bo takie uchwały miały miejsce, tzw. uchwała konwalidacyjna. Oznaczałaby, że po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia należy zapytać owe centrale związkowe o swoje stanowisko w zakresie tego jak one postrzegają łączenie się tych szpitali, ten tryb aby został wyczerpany potrzebą upływu terminu 30 dni na zajęcie stanowiska, do tego różne terminy pocztowe, czyli ok. 40 dni a następnie sejmik jest władny do tego aby w mocy prawa uchylić swoją uchwałę i w to miejsce podjąć nową uchwałę i tą uchwałę będzie w dalszym ciągu poddawana procedurze prawa miejscowego, czyli konsultacji wojewody i znowu byłaby opublikowana w dzienniku urzędowym. Taki tryb procedowania jest oczywiście możliwy, co jest zupełnie możliwe i nie jest sprzeczne z tym aby NSA tą sprawę w dalszym ciągu procedował, ponieważ akt prawa miejscowego wszedł w życie i obowiązuje w tej chwili. Gdyby on miał nie wejść w życie, to ja też rozumiem i po to wywołałem instytucje nadzoru wojewody, że ona by w tej sytuacji była zupełnie pomijana. Przepisy ustawy o samorządzie województwa w zakresie nadzoru wojewody by nie istniały. Przypomnę, że dualizm władzy stanowiącej w organie samorządu województwa i de facto nadzoru wojewody powoduje, że prawo miejscowe w ogóle może w naszym regionie obowiązywać.

Małgorzata Usielska: nie wiem czy zanotowałam wszystkie, ale starałam się bardzo starannie. Koszty konsolidacji, są, my je liczymy i na pewno je podamy ale jeszcze nie w tym momencie, dlatego że też będą zyski związane z tą konsolidacją. Pierwszy miesiąc po rozliczeniu wiemy, że wynik finansowy za miesiąc maj uległ takiej znacznej poprawie w tej skonsolidowanej jednostce ale to jest jeszcze dzisiaj za wcześnie, żeby o tym mówić, bo nie wiem czy to jest taka stała tendencja czy po prostu tak się zdarzyło. Jeżeli chodzi o wstrzymanie zabiegów, myślę że tutaj świetnym wyjaśnieniem był artykuł w jednej z gazet szczecińskich, gdzie wypowiedział się NFZ, że zabiegi powinny być tak planowane aby nie było zbyt dużych nad limitów. Ja w momencie kiedy ta sytuacja miała miejsce monitorowałam co dzieje się w jednym i w drugim szpitalu, dlatego że to nie było tak, że szpital w Zduńowie był potraktowany gorzej niż szpital na Arkońskiej. Na Arkońskiej też było wstrzymanie zabiegów w zakresie chirurgii naczyniowej, natomiast w Zduńowie w chirurgii ogólnej i naczyniowej. Wiązało się to ze znacznym nad wykonaniem. W międzyczasie byli normalnie przyjmowani wszyscy pacjenci, którzy wymagali nagłego leczenia, wymagali leczenia tzw. ostrego, natomiast przesunięciu uległy tylko zabiegi planowe. W momencie kiedy sprawdzałam na łózkach szpitalnych na oddziale chirurgii było 12, 13 pacjentów, a łóżek jest 25, więc to nie było tak, że chirurgia nie pracowała. Nie mam tego artykułu w tej chwili, gdzie się wypowiedział pan dyrektor Funduszu ale postaram się go odnaleźć i przekazać państwu do wiadomości. Jeżeli chodzi o wszystkie dane finansowe, bilans szpitali obu i bilans za ten okres, kiedy szpital Zduńowo w tym roku funkcjonował samodzielnie do tego 4 marca podlegał badaniu biegłego rewidenta. Bardzo chętnie odpowiem na wszystkie pytania w formie pisemnej, bo panie radny, ja bardzo przepraszam, ale pan podawał różne dane z tego opracowania, trudno mi się w tej chwili odnieść, a chciałabym być tutaj bardzo wiarygodna. Jeżeli chodzi o nad wykonania, 60%, mówiłam na radzie społecznej o nadwykonaniach za okres tego roku, nie odnosiłam się do roku ubiegłego, odnosiłam się wyłącznie do dwóch pierwszych miesięcy tego roku. Jest z nami przewodnicząca rady społecznej, która może to potwierdzić. Dlatego też nie przyjął takiej propozycji pana dyrektora Funduszu, bo uważałam, że jest niekorzystna, wiąże się to z wieloma aspektami, i to też nie jest tak, że koszty stałe są pokryte kontraktem. Jeżeli państwo przeanalizujecie nadwykonania szpitali z kolejnych lat to zobaczycie jaka jest pewna stała. To, że szpitale mają różne problemy finansowe to jest tak naprawdę, jak pan dyrektor Gonerko podnosił, sprawa bardziej złożona

niż tak na wprost. Jeżeli chodzi o kredyt konsolidacyjny, ten kredyt to jest 55 milionów i jest przeznaczony tylko na skonsolidowanie, to co pokazywałam, tu nie ma żadnego zakłamania. Są spłacone w tej chwili kredyty bankowe i jesteśmy na etapie spłaty wszystkich nadwykonań. Banki bardzo dokładnie analizowały sytuację finansową. Robili to analitycy spoza Szczecina czyli zupełnie nie związani ani z jednym ani z drugim szpitalem, jeżeli trzy banki stanęły do konkursu, jeżeli bank zdecydował się na udzielenie kredytu, to znaczy że w opinii banku jesteśmy wiarygodni, jesteśmy w stanie ten kredyt spłacać. To, że wynik zaplanowany jest na poziomie straty tak wysokiej świadczy tylko, uważam, o naszej odpowiedzialności. Gdybyśmy napisali, że my w tym momencie osiągniemy fantastyczny wynik, to nikt z państwa by nam nie uwierzył, banki również. Bo to jest niemożliwe, bo konsolidacja ma swoje koszty. Ale za chwilę będę mogła je pokazać.

Następnie przewodniczący obrad Zygmunt Dziewguć zarządził piętnastominutową przerwę.

Po zakończeniu przerwy wznowiono obrady.

Robert Grzywacz: mam krótkie pytanie, tak jak widnieje konstrukcja cepa. Szkoda, że pana Marszałka nie ma, ale on często tego słowa używał. Do przedmiotowej sprawy – czy w tej sprawie odbył się Zarząd, czyli w sprawie połączenia szpitali, tych medialnych doniesień w sprawie uchylenia uchwały? Czy my, jako radni sejmiku będziemy mieli do tego wgląd? Ja, jako radny, przedsiębiorca i rolnik, na dzień dzisiejszy jak widzę, że coś mi się wali, to staram się to od razu zrobić, a nie czekać aż mi się wszystko zawali. Dziękuję.

Zygmunt Dziewguć: proszę Państwa, zrobimy tak, że w tej chwili zrobimy blok wystąpień, później Zarząd lub uprawnieni pracownicy będą zabierać głos, a jeżeli dziś nie będą w stanie udzielić odpowiedzi, to tak informacja będzie udzielona na piśmie.

Paweł Mucha: Do wystąpienia pana mecenas Mazurkiewicza, które było pierwszą próbą, jakkolwiek ustną, jakiejś merytorycznej odpowiedzi na pytanie, co dalej, jakie będą konsekwencje prawne, gdyby się okazało, że ten wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie zostanie utrzymany w mocy przez Naczelny Sąd Administracyjny. Najpierw jednak odniosę się do głosu pana Marszałka. Panie Marszałku – pan Marszałek w tym momencie jest nieobecny, ale rozumiem, że w protokole będzie mógł zapoznać się z tą wypowiedzią. To nie jest prawda, że argument związany z brakiem poinformowania forum związków zawodowych jest argumentem nowym. Ta wypowiedź była absurdalna, pan Marszałek powiedział, że jeżeli się okaże, że nie ma racji, to przeprosi, to wzywam pana Marszałka, żeby przeprosił. To znaczy, że albo w ogóle nie interesuje się tym, nad czym sejmik proceduje, albo ma duże luki w pamięci. Pismo, które zostało skierowane do Wysokiego Sejmiku, do pani Przewodniczącej na początku stycznia tego roku, czyli wezwanie do usunięcia skutków naruszenia prawa, właśnie na tym się opiera, że tam jest podnoszony zarzut związany z tym, że nie została poinformowana strona związkowa, a konkretnie Forum Związków Zawodowych o planowanych przez sejmik działaniach. To właśnie było procedowane przez sejmik na etapie wezwania do usunięcia skutków naruszenia prawa, na etapie skargi, no i oczywiście, że ta wiedza o tym, że jest to podstawą postępowania, które toczy się przed Sądem Administracyjnym jest powszechna i znana chyba, że ktoś nie czyta i nie analizuje dokumentów i ta dyskusja wtedy staje się jakimś swoistym kuriozum. Mając tę wiedzę od siedmiu miesięcy powinniśmy byli przygotować się na taką ewentualność i mając taką fundamentalną wiedzę, którą ma każda osoba idąca do sądu, że rozstrzygnięcie sądu jest rzeczą przyszłą i niepewną. Powinniśmy mieć dzisiaj na biurkach materiały i informacje dotyczące tego, co będzie, jeżeli się okaże, że potencjalna skarga kasacyjna Województwa Zachodniopomorskiego zostanie oddalona. Powiedzmy też sobie szczerze – zarówno moje doświadczenie życiowe, prawnicze, ale jak i pewnie ogromnej większości Państwa, jest takie, że w drugiej instancji pewną regułą jest trzymywanie wyroków sądu pierwszej instancji. Niewielki odsetek spraw są to sytuacje tego rodzaju, że w drugiej instancji następuje zmiana orzeczenia i powiedzmy sobie – to ryzyko jest bardzo duże. Jeżeli to ryzyko jest duże, to trzeba sobie odpowiedzieć, co będzie. Tak, jak trafnie powiedział pan mecenas Mazurkiewicz, jeżeli zostanie stwierdzona nieważność. Co to znaczy, że zostanie stwierdzona nieważność uchwały prawomocnym wyrokiem? To znaczy, że ta uchwała w ogóle nie wywołuje skutków prawnych, że ona od momentu podjęcia jest nieważna, czyli jej nie ma w sensie prawnym, a my procedujemy, podejmujemy określone działania, prowadzone są pewne procedury związane z zamówieniami, są określone sytuacje wszystkich konsekwencji związanych z tym, że dzisiaj się zachowujemy tak, że przyjmujemy, że ta uchwała się ostatecznie utrzyma. Nie wiem, czy tą sprawą zajmowała się pani prof. Kinga Flaga-Gieruszyńska, czy pan mecenas Mazurkiewicz, bo ja mówiłem już o tym na sesji, kiedy była gorąca dyskusja. Co innego mówili wtedy służby prawne w

projekcie uchwały, kiedy wskazywaliśmy, że uważamy, że błędu nie popełniliśmy – tak uważała większość PO-PSL, a co innego mówiła pani profesor, co było przedmiotem mojego wytyku i wystąpienia. Bardzo prosiłbym – ja to będę powtarzał w interpelacjach, bo my nie skonkludujemy na tym, jako Klub PiS, że ktoś tam ustnie powie trzy zdania i oczywiście będziemy żądali tych analiz na piśmie – taka interpelację zapowiadam i ją dzisiaj zgłoszę. Ale prosiłbym, żeby dzisiaj – czy pani profesor, czy pan mecenas – spróbowali powiedzieć, czy macie Państwo jakiegokolwiek pisemne opinie, czy ktokolwiek się do Was o nie zwrócił, czy przedłożyliście je Zarządowi, czy przedłożyliście je Marszałkowi, dyrektorowi szpitala, czy komukolwiek? Czy ktokolwiek o to pytał i czy jakkolwiek odpowiedź została udzielona? To są zbyt poważne rzeczy, żeby zbywać je kilkuminutową wypowiedzią, ale tak pierwsza merytoryczna wypowiedź padła po trzech godzinach dyskusji. Bardzo proszę pana Przewodniczącego, żeby pan Przewodniczący albo pani Marszałek zechcieli odpowiedzieć czy są te analizy. Być może chce się wypowiedzieć pan mecenas czy pani profesor, czy do pani Marszałek trafiły, czy trafiły do szpitala, jak Państwo się w ogóle przygotowujecie do tej sytuacji, która jest niestety ogromnym ryzykiem. Powiem zupełnie szczerze, że odpowiedzialność polityczną za ten stan niepewności prawnej bez żadnego wątplenia ponosi zarząd województwa.

Agnieszka Przybylska: po raz kolejny pan Marszałek włożył w moje usta nie moją wypowiedź i wykorzystał ją w odwrotny sposób, jeże li było moje zamierzenie. Oczywiście nie twierdziłam, że skandalem jest, że NFZ nie wypłaciło i oczywiście zwracałam uwagę na to, co było nam powiedziane na komisji, że mechanizm, który doprowadza do niższego w Zdunowie finansowania nadwykonań aniżeli w innych naszych placówkach był taki i tak nam powiedziano na komisji, że kosztem dostania wcześniej pieniędzy zrzekała się placówka części kwoty. Tak nam przekazano. Stąd moje pytanie i zdumienie, że taka sytuacja ma miejsce i prośba o wyjaśnienie, a nie pomstowanie na NFZ, że co on tutaj robi, co jakby mi pan Marszałek przypisał. Druga sprawa – oczywiście moja wypowiedź nie zmierzała do tego, żeby się nie trzeba wstydzić kandydowania do sejmiku, tylko, że nie należy faktu startowania do sejmiku wykorzystywać w wojnie przeciwko jakiejś osobie. Wyciągania tego, jako argument kontra tej osoby. Jest oczywiste, że wstydzić się nie należy, ale nie ma to być sposób do zaatakowania człowieka. Oczywiście tu mój błąd logiczny wychwycił pan Marszałek, że trudno czekać na wynik Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, co do naszej decyzji z podejmowaniem kolejnych kroków – to był skrót myślowy, który tutaj dobrze kolega Paweł Mucha wyjaśnił. Już wcześniej było wiadomo, że są pewne zastrzeżenia strony związkowej i że będzie ciąg dalszy. To było oczywiste, że procedury były tak zaczęte i już w grudniu było wiadomo, że Wojewódzki Sąd Administracyjny będzie ciągiem dalszym. W tym kontekście pośpiech, mimo czekania przez nas na wynik finansowy, mimo oczywistego faktu, że strona związkowa zmierza do zakwestionowania tego w Sądzie Administracyjnym i mimo dziwnych rzeczy związanych z decyzjami ze zrzekaniem się rozliczeń nadwykonań, co skutkowało znacząco niższym wynikiem rozliczenia z NFZ-tem, że mimo to parto, spieszono się i ciśnięto nas, żebyśmy te konsolidację, jako sejmik zatwierdzili. Mam jeszcze jedna króciutką ostatnią uwagę, ponieważ pani dyrektor Usielska wspomniała, że maj wygląda nieco lepiej w Zdunowie, chciałabym dowiedzieć się, czy ma to może związek z tym, że teraz nadwykonania będą lepiej rozliczane, czy jest już podpisany jakiś aneks, jeżeli chodzi o nadwykonania. Być może jest to wyższy poziom od marca i stąd od razu lepszy wynik finansowy.

Zygmunt Dziewguć: myślę, że pani dyrektor ma tutaj rację, bo to nie tylko jedno zdarzenie, ale jeżeli będzie pewna rzecz, która już się wydarzyła jest na plusie, zobaczymy, czy będzie to maj, czy czerwiec będzie już niedługo do rozliczenia. W związku z tym, że jest już pewna ciągłość zdarzeń, myślę, że na następnej sesji będzie już pełniejsza informacja, o którą się Pani dopytuje.

Dariusz Wieczorek: krótko ad vocem do wypowiedzi pana mecenasa. Wszyscy o tym mówili, że my sobie tylko dyskutujemy, fajnie mówimy, nie mamy żadnego dokumentu na piśmie. Oczywiście nasz klub wystąpił już o to, aby otrzymać na piśmie te wszystkie opinie, jak również przygotowanie ewentualnie do tego wariantu najtragiczniejszego w naszej ocenie, czyli że ta uchwała rzeczywiście prawomocnie zostanie unieważniona. Myślę, że wszyscy zwróciliśmy uwagę na jedną rzecz i na to, co powiedział pan mecenas, bo tutaj ma absolutną rację, jeżeli ta uchwała zostanie unieważniona, będziemy musieli – bez względu na sposób, w jaki chcemy do tego dojść i to poprawiać – przeprowadzić procedurę rozdzielenia tych szpitali i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. W związku z czym, to pytanie, które dzisiaj zadajemy, dotyczące kosztów konsolidacji dotyczy kosztów ewentualnego rozdzielenia, bo przecież nawet wariant, który można sobie wymyślać, bo tych wariantów może być dużo, że uchylamy jednak tę naszą uchwałę, to zanim my skonsultujemy i przygotowujemy nowy projekt zgodnie z prawem, czy też ten sam projekt będziemy konsultować, znowu upłyną miesiące. Co będzie w tym czasie, jeżeli te szpitale są połączone? One muszą być rozdzielone

– to jest kwestia finansów publicznych, to jest kwestia funkcjonowania tych jednostek. To są bardzo poważne problemy i tego dzisiaj oczekujemy, wręcz żądamy, żeby jednak nie zaklinać rzeczywistości i w przypadku tego najgorszego wariantu już zacząć się do tego przygotowywać. Rozumiem, że zarząd i pan mecenas zaklinają tę rzeczywistość, ale mam wrażenie, że niestety może to niczego nie zmienić i jeżeli ten wyrok będzie prawomocny, to pytanie wtedy, co dalej?

Olgierd Geblewicz: Panie Przewodniczący, myślę, że wszystko zostało powiedziane, jeżeli chodzi o kwestię związaną z naszym potencjalnym procedowaniem w zakresie po uzyskaniu uzasadnienia wyroku. Powtórzę to, co powiedział nasz pan mecenas – z jednej strony będziemy iść w kierunku odwołania, z drugiej strony konwalidacji uchwały. Zarząd Województwa i dyrekcje szpitali czy wydział zdrowia – czyli wszyscy ci, co bezpośrednio byli włączeni w ten proces, staraliśmy się i działaliśmy w dobrej wierze. Ta dobra wiara skłaniała do tego, że konsultowaliśmy wszystkie związki na terenie zakładu. Nie jestem od tego, żeby recenzować sody, w związku z tym z pokorą przyjmuję to, że sąd zarzucił brak konsultacji z forum Związków Zawodowych, a więc takiej – można powiedzieć – czapy w Warszawie, która jest skupiona wokół. Powtórzę jeszcze raz to, co powiedziałem wcześniej – do czasu podjęcia przez Sejmik uchwały, żadna z organizacji związkowych nie podnosiła tego braku, jak również Forum – a przypomnę, że regionalni przedstawiciele Forum uczestniczyli przynajmniej w kilku spotkaniach m. in. w Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego, w czasie których mieli pełną informację na temat przebiegu procesu konsolidacji. Do czasu podjęcia przez Sejmik uchwały, mało tego – do czasu jej opublikowania, a więc nawet na etapie badania przez Wojewodę, aspekt ten nie był ani przez Forum, ani przez żadną inną jednostkę podnoszony, Został podniesiony dopiero na początku tego roku, kiedy mieliśmy już do czynienia z toczącym się procesem. Nie wiem, jakie są dziś intencje wnioskodawcy. Wiem, jakie są nasze intencje. Nasze intencje są takie, żeby funkcjonować w stabilnej sytuacji finansowej jednostki. Takiej, która z jednej strony gwarantuje bezpieczeństwo leczenia pacjentów, bo to jest nasza podstawowa odpowiedzialność, a z drugiej strony, która zapewnia bezpieczeństwo pracowników, czyli gwarancję zatrudnienia. Na slajdzie mieliście Państwo informację tego, jak zmieniała się struktura zatrudnienia w połączonych podmiotach. Część pracowników w normalnym trybie zdecydowała się na odejście i to nie było w żaden sposób na nich wymuszane. Najzwyczajniej w świecie w każdym zakładzie występuje pewna rotacja zatrudnienia, tak i tutaj część osób zdecydowała się odejść, nie korzystając z programu dobrowolnych odejść. Dwadzieścia cztery osoby skorzystały z programu dobrowolnych odejść, zatem struktura zatrudnienia zmniejszyła się o 70 osób, ale wszystkim innym pracownikom, którzy dalej chcą pracować, gwarantujemy pełnię zatrudnienia. Nie ma żadnego powodu, żeby ich dzisiaj niepokoić jakimikolwiek zmianami. Niezależnie od tych okoliczności formalno-prawnych będziemy dążyli do tego, aby ten spokój dalej gwarantować. Jak mówię, nie wiem, jakie są intencje Forum Związków Zawodowych, nie wiem, jak oni widzą dalszy rozwój sytuacji, my chcemy, żeby to była jedna, stabilna, silna jednostka i w takim kierunku będziemy wnioskowali o podejmowanie przez Sejmik właściwych działań, jeżeli będzie dochodziło do potrzeby konwalidowania uchwały z jesieni ubiegłego roku. Dziękuję bardzo.

Zygmunt Dziewguć: Proszę Państwa, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że na wszystkie problemy specjalistyczne trudno jest odpowiedzieć reprezentującym administrację. Myślę, że odpowiedzi zostaną udzielone na piśmie, natomiast pani Dyrektor życzę, żeby po następnym spotkaniu mogła mieć Pani dla radnych dobre informacje, czyli że jest stały trend w zakresie poprawy wyników i spłacenia zobowiązań i działania dotyczące połączenia szpitali przynoszą pozytywny skutek. Czyli, że uratowaliśmy szpital, który był zadłużony i któremu groziła likwidacja.

Paweł Mucha: bardzo krótko. Inną rzeczą jest to, że zapytamy i otrzymamy odpowiedź na piśmie, ale pytanie wg stanu na dzień dzisiejszy, to krótkie pytanie, które powtarzam, czy pani Marszałek zechciałaby odpowiedzieć, czy Zarząd Województwa, Marszałek Województwa Dyrekcja szpitala występowały o jakiegokolwiek opinie pisemne w związku z unieważnieniem tej uchwały nieprawomocnym wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i czy takie opinie pisemne są dzisiaj w Państwa posiadaniu i kto je sporządził. Dziękuję.

Kazimierz Drzazga: Miałem nadzieję, że już zamknę dyskusję na ten temat – taka krótka refleksja i podsumowanie. Wszystkie zdarzenia dobre, czy złe powinny kończyć się pewnymi wnioskami na przyszłość. Wiadomo, że jest tu znacząca przewaga koalicji rządzącej i można zrobić wiele, ale okazuje się, że nie do końca. Druga rzecz – są decyzje doraźne, nie niosące wielkich skutków i są decyzje istotne, a jedną z nich było połączenia szpitali i były tutaj głosy rozsądku ze strony radnych i ze strony społecznej i należało się tu pochylić z należytą starannością nad tym tematem. W tym kontekście można podkreślić, że Zarząd i niestety radni, którzy głosowali za przyjęciem tej uchwały nie

dochowali należytej staranności w tej sprawie. Skutki są, jakie są i mogą być jeszcze gorsze tak, jak obsunięcie się tej ściany w Zamku. To jest tak refleksja na przyszłość. Odrzucmy pewne emocje, zaślepienie i jeżeli coś robimy, pochylmy się nad tym i zastanówmy się, żeby te decyzje były pragmatyczne. Kierujmy się nie jakimiś względami osobistymi czy politycznymi, ale zróbmy to wszystko dobrze.

Zygmunt Dziewguć: Jeszcze pani Przybylska i moglibyśmy zamknąć listę. Chciałbym jeszcze przekazać informację, prośbę do Państwa Radnych – pytania, które zadaliście, zdefiniowaliście problemy, na które nie otrzymaliście odpowiedzi, żebyście złożyli na piśmie, celem przypomnienia o sprawach, które są dla Was istotne.

Agnieszka Przybylska: jestem zdziwiona, że w sprawie, która pociągnęła za sobą tyle burzliwych dyskusji, sprawie trudnej z takim wymiarem społecznym, bez inicjatywy radnych opozycyjnych nikt się nie pokwapił, żeby zrobić sesję nadzwyczajną, a przecież wiadomo już od dawna, że taki, a nie inny jest wyrok sądu administracyjnego. Wydaje się, że tu inicjatywa Zarządu w tak kluczowych rzeczach byłaby bardzo uzasadniona. Dziwię się, że opcja rządząca i Zarząd nie widział powodu, że przy dwóch tak nośnych sprawach, jak katastrofa na Zamku i konsolidacja szpitali, zakwestionowana przez sąd administracyjny, nie było inicjatywy zwołania sesji. Dziękuję.

Artur Nycz: Chciałbym w kilku słowach ustosunkować się do dzisiejszej debaty, a przede wszystkim, Panie Przewodniczący, zarzuty braku rozsądku, czy nienależytej staranności chyba są nie na miejscu. Wielokrotnie na tej sali było udowodniane, że obydwa te elementy zostały w pełni zachowane. Swoją wypowiedzią chciałbym zwrócić uwagę na pewien fakt, który nie był często podnoszony. Świętym prawem Forum Związków Zawodowych było zaskarżenie tej uchwały – jest to prawo ustawowe, prawo związkowe, bo od tego związki zawodowe są. Nie można natomiast dzisiaj powiedzieć, że Forum Związków Zawodowych nie dysponowało wiedzą na temat prowadzonego procesu. Padło tutaj stwierdzenie, że nie uczestniczyło w tych rozmowach. Powiem jeszcze raz – świętym prawem Forum Związków Zawodowych było wykorzystać ten niuans prawny, bo to jest niuans prawny, pewna nieściśłość prawna, która tu funkcjonuje i o tym wiedzieliśmy dlatego, żeby tę uchwałę podważać być może okaże się, że skutecznie. Jednak świętym prawem naszym, jako Sejmiku, a przede wszystkim moim, jest poddać wątpliwość, czy Forum Związków Zawodowych rozważyło konsekwencje dla pacjentów, dla mieszkańców, dla procesu konsolidacji. Spór, co do samego procesu konsolidacji oczywiście istniał, natomiast decyzja została podjęta i nie słyszałem, żeby sąd, czy Forum Związków Zawodowych przedstawił w sposób merytoryczny argumenty za niełączeniem obu szpitali. Prawem Forum Związków Zawodowych było tę uchwałę zaskarżyć, ale śmiem wątpić, czy w tym momencie celem była ochrona praw pacjentów, a w ostatecznym rozrachunku pacjenci poniosą konsekwencje. A 'propos całej dyskusji, która się do tej pory przetoczyła śmiem postawić taką tezę, że większym zagrożeniem dla pacjentów niż ewentualne potencjalne podtrzymanie wyroku przez NSA jest ta niepewność, którą dziś te wojewódzkie szpitale mają w związku z prowadzoną przez rząd reformą finansowania. To, co dziś słyszeliśmy, że Zdroje są w dużej mierze niepewne co do tego, czy będą mogły prowadzić działalność taką, jaką będą mogły, to nie jest tylko kwestia liczb w sprawozdaniu finansowym, nie jest to kwestia braku kilku milionów, bo to nie jest najistotniejsze w tej sprawie. Najistotniejsze w tej rubryce, w tej tabelce były tysiące ludzi, które były leczone przez Zdroje, a teraz nie wiemy, czy będą dalej. Jeżeli dziś pytamy o plan B, to ja dziś również mógłbym zapytać, czy ministerstwo, czy NFZ ma dziś plan B dla tych ludzi. Chciałbym również dziś się dowiedzieć, jaką informację mamy dziś przekazać tym ludziom, którzy byli leczeni np. w Zdrojach, gdzie dzisiaj oni mają się udać. Jeżeli planem B dla tych specjalistycznych zabiegów, które były tam wykonywane jest leczenie prywatne, to również chciałbym to usłyszeć. Dziękuję bardzo.

Zygmunt Dziewguć: Proszę Państwa, abyśmy zmierzali ku końcowi, jeżeli chodzi o dyskusję. Oczywiście nie zamykam jej, ale proszę, żebyśmy powoli zblizali się do końca. Na pewno dyskusja ta pokazuje, jak trudne są wybory i jak trudne jest podejmowanie decyzji. Każda decyzja, jaka by nie została podjęta, zostanie skrytykowana. Jeżeli chodzi o Zduńsko, to trzeba było sobie odpowiedzieć – albo upadłość, albo konsolidacja. Na pewno w tej całej sprawie trzeba było podjąć jakąś decyzję i również trzeba mieć na względzie to, że jest to szpital specjalistyczny, dokonujący takich zabiegów, których gdzie indziej się nie robi. Jest prawie 1,7 mln mieszkańców i jest to szpital nie tylko dla samego Szczecina, ale dla całego województwa. Proszę Kazimierz Drzazga ad vocem.

Kazimierz Drzazga: Nie chciałem już zabierać głosu, ale po wysłuchaniu wypowiedzi radnego Nycza jestem zbulwersowany. Jest mi i głupio, i przykro wobec strony społecznej. Pamiętam dokładnie, o

czym ci ludzie mówili, o czym krzyczeli i co proponowali, co proponował i co mówił były dyrektor Grodzki. Nie rżnijmy przykładowego głupa i nie obrażajmy tych ludzi. Z pełną świadomością i tupetem zostały podjęte pewne działania, panie radny. Nie wiem, czy Pan był na tych sesjach, czy Pan nie był, ale oświadczam Panu, to wszystko było powiedziane. Nie można w tej chwili oskarżać strony społecznej, że chce rozwalić nam leczenie i działać na niekorzyść pacjentów. Jest to po prostu nieprawda. Inny temat – każdy ma swoją rolę – prezes, kierownik, portierka i związki zawodowe. Związki zawodowe przeszły pewną granicę, bo o pewnych rzeczach powinna mieć świadomość dyrekcja. Wypełniły swoją rolę społeczną wynikającą z ustawy. Nie jestem w tej chwili członkiem żadnego związku zawodowego, a raczej jestem czasami po drugiej stronie, ale nie wolno w ten sposób mówić, ja Pana bardzo proszę, ta wypowiedź była niepotrzebna. Jeżeli chce Pan dłużej podyskutować, jestem do dyspozycji. Naprawdę związki zawodowe nie dybią na dobro naszych pacjentów.

Maria Ilnicka-Mądry: rzeczywiście mnie też sprowokował do wystąpienia jeszcze raz na ten temat kolega Nycz. Przywołując tyle razy święte prawo, chciałabym powiedzieć o świętych obowiązkach. Tym świętym obowiązkiem było przede wszystkim rozważenie wszystkich możliwości wychodzenia z kryzysu szpitala w Zduńowie, a nie znalezienie tylko jednej słusznej w linii konsolidacji. Tym świętym obowiązkiem było przeanalizowanie przez Komisję Zdrowia. Dzisiaj przychodząc na spotkanie usłyszałam dwa razy, że nie mamy poczucia czasu wakacyjnego. Nie musiało być braku poczucia tego czasu, gdyby właściwie funkcjonowała i pracowała Komisja Zdrowia. Komisja Zdrowia w ogóle się tym nie zajmuje, nie istnieje w komisji temat, który mielibyśmy, jako radni, obowiązek przeanalizować. Już nie powiem, że nie mamy nawet planu pracy. Tu się zwracam do Państwa, jako szefostwa Sejmiku. Stąd dzisiaj mówmy nie o świętych prawach, ale o świętym obowiązku, który został zaniedbany, nie został wykonany, a mianowicie przeanalizowane wszystkie metody ratowania szpitala przed połączeniem. Połączenie było tylko jednym z elementów, wybrane, jako jedno w sposób siłowy. Od kilku, czy kilkunastu miesięcy oburzamy się i ćwiczymy to w innych gremiach. Czyli większość miała rację, nie rozsądek brany czasami pod uwagę – nawet do wysłuchania, nie tylko wzięcia pod uwagę. Droga do uzyskania efektu wyjścia z tego kryzysu tego szpitala, przed chwilą się dowiedzieliśmy – kredyt 55 mln wzięty na konsolidację kredytów. Nie jest to jedyna kwota. Pamiętajcie Państwo, ile było potrzebne do ratowania szpitala w Zduńowie? Przypominacie sobie Państwo, jaka to była kwota? A więc w ogóle nie liczymy się z pieniędzmi, nie liczymy się z niczym. Liczymy się tylko z siłą, kto chce co przeprowadzić i tak to trwa...

Artur Nycz: nie jestem członkiem Komisji Zdrowia i nie czuję się adresatem wypowiedzi pani profesor, z panem Przewodniczącym Drzazgą się różnimy i pewnie jeszcze niejedną raz będziemy mieli okazję wymienić poglądy, jak to często, niekoniecznie w dniu dzisiejszym.

Zygmunt Dziewguć: myślę, że możemy już zakończyć tę dyskusję. Moja prośba, tak jak powiedziałem, radni, którzy zadali pytania, zdefiniowali problemy, na które chcą trzymać odpowiedzi, proszę, żeby na piśmie przybliżyli swoje zagadnienie, żeby można było precyzyjnie Państwu odpowiedzieć. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że siedzący tu pracownicy Urzędu Marszałkowskiego nie byli w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania, dlatego też dla usatysfakcjonowania Państwa ta forma będzie dobra.

8. Przedstawienie przez Zarząd Województwa aktualnego stanu usuwania skutków katastrofy budowlanej na Zamku Książąt Pomorskich

Olgierd Geblewicz: za chwilę oddam głos osobom, które odpowiadają za całość procesów związanych z tą katastrofą budowlaną, która zdarzyła się na Zamku. Chciałbym jednak o pewnej rzeczy przypomnieć, bo nie mogę zostawić jej bez reakcji. Kiedy udzielaliśmy poręczenia kredytu na 55 mln wielokrotnie na tej sali mówiliśmy, że jest to kredyt konsolidacyjny, a więc konsolidujący wszystkie zobowiązania – niezaciągający nowych zobowiązań, tylko konsolidujący istniejące zobowiązania. Niezależnie od tego, ile razy będzie powtarzana ta informacja, że jest to jakiś nowy kredyt, powtarzam – większość ludzi rozumie, że kredyt konsolidacyjny jest to kredyt skupiający w jednym kredycie wszystkie zobowiązania, a więc zaciągając jedno zobowiązanie spłacamy następne po to, aby mieć lepszy kredyt. Przypomnę również, że zabezpieczeniem poprzedniego kredytu były hipoteki, w związku z tym prośba o to, żeby o tym pamiętać. Oczywiście możemy to co sesję przypominać, ale jeżeli ten argument będzie podnoszony, to za każdym razem będziemy musieli się do niego ustosunkowywać. Jeżeli chodzi o kwestię związaną z katastrofą na Zamku Książąt Pomorskich,

prosiłbym najpierw o zabranie głosu panią mgr inż. Agnieszkę Ciuruś, Kierownika Działu Inwestycji i Remontów Zamku Książąt Pomorskich, następnie dr. inż. Stefana Nowaczyka, rzeczoznawcę budowlanego specjalności konstrukcyjno-budowlanej, a następnie poprosiłbym również o wystąpienie pana Pawła Syrytczyka, brokera ubezpieczeniowego, który, mam nadzieję, odpowie na te aspekty związane z odpowiedzialnością ubezpieczyciela, ponieważ ostatnio zajmowały dużo czasu w przestrzeni publicznej. Wydaje mi się, że najlepiej usłyszeć od źródła, ponieważ, jeżeli chodzi o ubezpieczenia, jest to tak dosyć specjalistyczna dziedzina, która wymaga również specjalistycznej wiedzy.

mgr inż. Agnieszka Ciuruś: Na prośbę Zarządu Województwa przedstawię Państwu działania i wydarzenia, jakie po kolei miały miejsce na Zamku Książąt Pomorskich. 21 kwietnia w godzinach wieczornych na portier na portierni północnej zgłosił swojemu kierownikowi, a później do mnie, zgłosił wystąpienie zarysowań ścian sanitariatów oraz pojawienie się zarysowań na sklepieniach. Wówczas zarysowania wystąpiły na sklepieniu i słupach w jednym miejscu i to były elementy konstrukcyjne, ściany sanitariatów to były ściany działowe, w związku z czym nie miały takiego zasadniczego znaczenia. Od razu poinformowałam i poprosiłam o udanie się na miejsce inżyniera z uprawnieniami, również do pełnienia funkcji przy zabytkach, panią Jelinek, która była inspektorem nadzoru w trakcie realizacji robót modernizacji skrzydła północnego. Pani Jelinek od razu pojechała na miejsce, dokonała oględzin i stwierdziła, że na razie nie budzi to dużego zaniepokojenia i powinniśmy obserwować zjawisko. Poprosiła portierów o oznaczanie co 12 godzin końcówek rys. To jest taka bardzo prosta metoda obserwacji zarysowań, żeby stwierdzić, czy są jakieś ruchy i czy te rysy się powiększają. Generalnie zarysowania, które pojawiły się na elementach konstrukcyjnych wskazywały od początku na wystąpienie zjawiska osiadania słupa. Szczegóły techniczne pozostawię raczej do omówienia panu Nowaczykowi, ale jeśli chodzi jakby o samo podejście do tematu, trzeba pamiętać o tym, że skrzydło północne Zamku jest konstrukcją murowaną i to jest konstrukcja, w której w momencie, kiedy pojawią się jakieś naprężenia, później pojawiają się oznaki rozładowywania tych naprężeń i to są właśnie zarysowania. W celu dalszej obserwacji tych zarysowań założyliśmy także plomby gipsowe z tym, że zostały one założone dopiero w następnym tygodniu w poniedziałek z uwagi na to, żeby też obserwować, czy te rysy ulegają rozszerzaniu. Pani Jelinek była na Zamku również w sobotę i w poniedziałek. W sobotę od razu pani Dyrektor skontaktowała się z wykonawcą robót modernizacji skrzydła północnego oraz z przedstawicielem firmy, która pełniła funkcję inżyniera kontraktu. Obserwacja rys i założone plomby wskazywały na to, że zjawisko, które wystąpiło, w dalszym ciągu postępuje, czyli rysy się powiększały i odpadły plomby. Kiedy odpadła pierwsza plomba, tego samego dnia wieczorem skontaktowaliśmy się z rzeczoznawcą dr Nowaczykiem z prośbą o sporządzenie ekspertyzy i zbadanie zjawiska, z którym mamy do czynienia i o wskazanie działań zaradczych. Dr Nowaczyk spotkał się z nami w tym dniu i od razu od następnego dnia przystąpił do działania. Następnego dnia odpadły dwie kolejne plomby, co wskazywało, że rysy rzeczywiście się rozszerzają. Później przystąpiliśmy do bardziej szczegółowych metod badania zjawiska osiadania. Założone zostały założone repery geodezyjne, początkowo na słupie parteru, a później też na słupie piwnicy oraz na fasadce i później na ścianach zewnętrznych. Osiedzenia te badane były dwa razy dziennie przez geodetów z dokładnością do 0,1 mm – jest to bardzo duża dokładność pomiarowa. Trzeba wspomnieć również o tym, że wykonanie takich badań trwa kilka godzin i nie są te badania wykonywane szybko. Poza tym codziennie rzeczoznawca Nowaczyk dokonywał oględzin tych zarysowań, w ja ki sposób i czy ulegają rozszerzeniu. Wówczas zarysowania pojawiły się także na pierwszym i drugim piętrze oraz zaobserwowaliśmy również zarysowania na kondygnacji piwnicy. Tam te zarysowania najtrudniej było zaobserwować i najpóźniej wystąpiły, ponieważ kondygnacje nadziemne i sklepienia są otynkowane i najpierw mieliśmy do czynienia z zarysowaniami tynków, natomiast tam, gdzie mieliśmy samą nie zakrytą konstrukcję, zarysowania wystąpiły najpóźniej. Następnego dnia, po zatrudnieniu dr. Nowaczyka dokonaliśmy badania gruntu bezpośrednio przy słupie po stronie północno-wschodniej. To był odwiert na głębokość 4m. Chcieliśmy zbadać właściwości gruntu i warunki gruntowe, jakie są w bezpośrednim sąsiedztwie słupa. Zwróciliśmy się o opinię geotechniczną do prof. Tarnawskiego z Katedry Geotechniki ZUT i w tym samym dniu, czyli 28 kwietnia został wykonany odwiert, czekaliśmy na wyniki badań gruntów i opinie prof. Tarnawskiego. W międzyczasie poinformowany został również Dyrektor Wydziału Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego oraz odbyło się spotkanie dyrekcji Zamku z pracownikami w celu wyjaśnienia sytuacji. również 28 kwietnia został wyłączony z użytkowania ten pion, w którym wystąpiły zarysowania – bardziej ze względów psychologicznych, niż ze względu na jakieś nasze obawy. Po pierwsze dlatego, żeby nasi pracownicy nie czuli się niekomfortowo, pracując w pomieszczeniach, gdzie wystąpiły zarysowania, jak również, żeby umożliwić dr Nowaczykowi spokojne dokonywanie oględzin. Ludzie zostali przeniesieni do innych pomieszczeń i stopniowo

przeniesiono eksponaty, które się tam znajdowały. W dniu 28 kwietnia przekazana została również informacja do mediów o wyłączeniu tego pionu i częściowym odwołaniu wydarzeń, które były planowane w skrzydle północnym. W tym samym dniu skierowaliśmy pismo do Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie z informacją o wystąpieniu zarysowań. Pojawił się również u nas przedstawiciel Wydziału Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego w celu dokonania oględzin tego miejsca. Przez kolejne dni, a przypominam, że był to ten weekend majowy, dwa razy dziennie wykonywane były pomiary geodezyjne, również codziennie na Zamku była Dyrekcja, był rzeczoznawca dr Nowaczyk, który dokonywał oględzin zarysowań i dodatkowych sprawdzeń. Po 3. maja stwierdziliśmy spowolnienie osiadań, tych przemieszczeń pionowych, które były badane i wówczas rzeczoznawca podjął decyzję o tym, żeby zmniejszyć częstotliwość wykonywanych pomiarów i od tego momentu pomiary wykonywane były raz dziennie. Należy tu zaznaczyć, że przez cały czas wykonywania pomiarów, całkowite sumaryczne osiadanie tego słupa nie przekroczyło 1 cm, od czasu założenia pierwszych reperów. W dniu 8 maja spotkaliśmy się już z prof. Tarnawskim z gotową opinią geotechniczną, w celu omówienia wyników i podjęcia decyzji, co do dalszych działań. Zdecydowaliśmy się wówczas na wykonanie kolejnego otworu, kolejnego odwiertu geotechnicznego po drugiej stronie słupa po to, żeby uzyskać profil warunków gruntowych, które w tym miejscu występowały. Odwiert został wykonany 9 maja i na 11 maja byliśmy umówieni z prof. Tarnawskim na kolejne spotkanie, żeby omówić wyniki badań i podjąć decyzję, co do dalszych kroków, czy ewentualnego rozszerzenia badań. W międzyczasie zdecydowano o wykonaniu w tym pomieszczeniu badania georadarem, o czym powiadomiony został inspektor w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego, pan Mariusz Czasnojc. Mieliśmy spotkać się 11 maja o godzinie 12:00 i tego dnia, tuż przed tą godziną nastąpiło osunięcie się słupów. Dodatkowe zjawiska, które temu towarzyszyły nie były niepokojące. Nie było odpadania tynków, osypywania się, a codziennie były sprzątane posadzki. Może wydawać się, że były to proste czynności, ale one są konieczne, żeby obserwacja była pełna, żebyśmy wiedzieli, ile w danym okresie mogło się osypać, czy to tynku, czy zaprawy na kondygnacji w piwnicy. Po katastrofie powiadomione zostały wszystkie służby, czyli straż pożarna, policja, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Zarząd Województwa i przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego. Skrzydło północne zostało wygradzone i zabezpieczone przed dostępem osób trzecich. Na terenie Zamku byli przedstawiciele Zarządu Województwa, dyrektorzy Wydziału Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego, Wydziału Inwestycji i Nieruchomości, Wydziału Administracyjnego oraz Gabinetu Marszałka. Po wystąpieniu katastrofy, 22 maja Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego oraz policja i straż pożarna dokonali oględzin miejsca katastrofy, zalecili w dalszym ciągu wygradzenie miejsca katastrofy, nastąpiło przeszukanie rejonu katastrofy przez straż pożarną z psami w celu wykluczenia przebywania osób. Co prawda dyrekcja i pracownicy byli przekonani, że tam nikogo nie ma, ale były to środki ostrożności podjęte na wszelki wypadek. Kolejne działania, to powiadomienie 12 maja wszystkich uczestników procesu budowlanego związanego z modernizacją skrzydła północnego, tj. projektantów, wykonawcę i inżyniera kontraktu, jak również pisemne powiadomienie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W tym samym czasie pojawiła się u nas ponownie Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego i pracownicy Wydziału Finansów Urzędu Marszałkowskiego zgłosili pojawienie się zarysowań łącznika pomiędzy wieżą widokową a skrzydłem mennicznym. Natychmiast zostały wykonane oględziny tego miejsca przez rzeczoznawcę dr. Nowaczyka oraz przez inspektorów Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego i została wydana decyzja Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego o wyłączeniu z użytkowania skrzydła północnego wraz z wieżą widokową oraz łącznikiem pomiędzy wieżą widokową i skrzydłem północnym. W tym samym dniu przeprowadzona została inspekcja sanitarna wszystkich sieci kanalizacyjnych znajdujących się wokół skrzydła północnego, czyli na dziedzińcu mennicznym oraz na tarasie północnym. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z dyrektorami instytucji, które znajdują się na Zamku, czyli dyrektorami wydziałów Urzędu Marszałkowskiego, Opery na Zamku oraz Zamku. Przedstawiona została sytuacja po zaistnieniu katastrofy, omówione zostały wprowadzone środki oraz stan budynku. W celu monitorowania wpływu katastrofy na resztę obiektu i odnotowania ewentualnie występowania takiego wpływu założona została na terenie Zamku sieć reperów geodezyjnych i wprowadziliśmy pomiary geodezyjne przemieszczeń pionowych tych reperów dokonywane codziennie przez zatrudnioną firmę geodezyjną. Zleciliśmy również założenie 6 rysomierzy na wybranych rysach na terenie Zamku. Odbyło się również spotkanie z pracownikami Zamku, które dotyczyło omówienia wprowadzonych środków bezpieczeństwa obiektu oraz dalej prowadzonych działań. Następnego dnia, tj. 13 maja w sobotę i niedzielę dr Nowaczyk przeprowadzał szczegółową inspekcję zarysowań, które zostały zauważone w poszczególnych pomieszczeniach na terenie Zamku. We wszystkich skrzydłach, tj. w pomieszczeniach Urzędu Marszałkowskiego, pomieszczeniach Zamku i oczywiście wszystkich pomieszczeniach skrzydła północnego. W wyniku

osunięcia się słupów zaistniała taka sytuacja, że słup piwnicy znalazł się w całości pod ziemią, słup parteru znalazł się w tym miejscu w piwnicy, słup pierwszego piętra na poziomie parteru a słup drugiego piętra uległ częściowemu zniszczeniu i na tym zniszczonym trzonie słupa oparła się głowica słupa oraz część sklepienia, która odpadła ze sklepienia drugiego piętra. Układ ten o nieokreślonej stabilności pozostaje do dzisiaj i stanowi zagrożenie. Wymaga to przedsięwzięcia szeregu środków w celu usunięcia tego zagrożenia. W związku z tym natychmiastowo podjęliśmy czynności zmierzające do określenia tych koniecznych środków i działań, które będziemy musieli podejmować w następnych dniach. Jeszcze 14 maja wieczorem odbyło się spotkanie z dyrektorami tych wszystkich instytucji, którzy byli na spotkaniu w piątek, w celu ponownego omówienia bezpieczeństwa obiektu oraz dalszego sposobu postępowania. Ze względu na fakt, iż w piątek prokuratura wystąpiła do nas o udostępnienie nagrań monitoringu ze skrzydła północnego, te nagrania zostały przekazane. Przy okazji przegrywania okazało się, że nagrania z monitoringu zarejestrowały sam moment katastrofy i można było zaobserwować moment osuwania się słupa pod powierzchnie posadzki piwnicy. Kamery monitoringu zostały zaprogramowane w ten sposób, żeby uruchamiały się na ruch i w związku z tym nagrania dotyczyły głównie momentu katastrofy i uruchomiły się, gdy nastąpił pierwszy ruch, kiedy nastąpiło osuwanie. Na szczęście w piwnicy zaczęły wcześniej spadać drobne elementy zaprawy i to one uruchomiły kamerę i dzięki temu ten moment został nagrany. Kolejne działania to były dalsze pomiary geodezyjne założonych punktów, były kolejne oględziny zarysowań, dokonywane przez rzeczoznawcę. W poniedziałek 15 maja zwołane zostało spotkanie, na które zostali zaproszeni specjaliści różnych z dziedzin, m. in. alpinisci, konstruktorzy, projektanci, rzeczoznawcy, czyli generalnie ci specjaliści, którzy wydawali nam się konieczni do tego, żeby rozmawiać o możliwych do zastosowania technologiach przy pracach zabezpieczających miejsce katastrofy. Z uwagi na to, iż Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego postanowieniem z 17 maja zdecydował się powierzyć wykonanie ekspertyzy i zbadanie przyczyn katastrofy oraz dalszych działań koniecznych dla bezpieczeństwa całości obiektu Zachodniopomorskiemu Uniwersytetowi Technologicznemu, to dalsze nasze działania odbywały się w porozumieniu z Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego oraz komisją powołaną przez ZUT. Opracowana została ekspertyza techniczna dotycząca działań, które są konieczne do wykonania celem zabezpieczenia miejsca katastrofy. Sporządzona została dokumentacja projektowa, która była rozbudowywana przy pozyskiwaniu kolejnych danych. Powołaliśmy również komisję przetargową w celu udzielenia zamówienia publicznego na wykonanie prac zabezpieczających, podjęliśmy rozmowy z wykonawcą robót zabezpieczających. Udział w komisjach przetargowych biorą przedstawiciele Wydziału Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego oraz Wydziału Inwestycji i Nieruchomości. Wykonawca zgłosił szereg pytań i zastrzeżeń oraz kwestii technicznych, które jego zdaniem wymagały dopracowania. Wykonaliśmy badania georadarem w miejscach, do których był dostęp, czyli w przyziemiu i wokół skrzydła północnego. Ekspertyza techniczna dotycząca zalecanych działań została omówiona na spotkaniu z komisją ZUT oraz Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego. Przyjęto zaproponowaną procedurę i harmonogram działań. Później została omówiona przygotowana dokumentacja prac zabezpieczających oraz program badań geotechnicznych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że osunięcie się słupa pod powierzchnię terenu wskazywało, że musiała tam być jakaś pustka bądź też bardzo duże rozluźnienie gruntu, które umożliwiło zsuniecie się tak dużego obiektu pod powierzchnię terenu. W związku z tym to, co budziło nasze zaniepokojenie od początku, to były warunki gruntowe, jakich w ogóle można było się spodziewać. Dlatego też zostały wykonane badania georadarem, następnie wykonane zostały odwierty na głębokość 20 m od strony dziedzińca i tarasu północnego. Wyniki badań zostały uwzględnione przez projektanta w przygotowanej dokumentacji projektowej. Na zlecenie komisji ZUT zleciliśmy wykonanie scaningu 3D terenu katastrofy oraz elewacji skrzydła północnego w celu dopracowania dokumentacji projektowej. W ubiegłym tygodniu powstały rysunki warsztatowe, które zostały przekazane wykonawcy, także cały czas jesteśmy w kontakcie z wykonawcą. Kontynuowane są uzgodnienia, negocjacje dotyczące umowy na przeprowadzenie prac zabezpieczających, dopracowywane są szczegóły techniczne. Spodziewamy się, że w najbliższych dniach uda nam się zakończyć negocjacje i przystąpić do wykonywania prac zabezpieczających.

Dr inż. Stefan Nowaczyk: Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, trudno jest występować po pani inżynier, dlatego, że jak pan Przewodniczący zauważył, właściwie wszystko powiedziała.

Na Zamku zjawiłem się 27. kwietnia i na pewno ten dzień zapamiętam do końca życia, ale na szczęście jestem stary, więc może nie tak długo. Pierwsza myśl, to że jest zjawisko związane z osiadaniem gruntu, nie była to strasznie odkrywczce, takie zjawiska widziałem wielokrotnie z różnym natężeniem postępowania w czasie. Zaleciłem wykonanie otworu geotechnicznego, żeby sprawdzić, jaki jest stan gruntu. Okazało się, że w otworze, który wykonaliśmy do 4 m nie ma praktycznie żadnych przesłanek, które by pokazywały jakiś zły stan tego gruntu. Do dwóch metrów były nasypy,

poniżej były grunty zwarte, piaski gliniaste, czyli grunty nośne. Zadawałem sobie pytanie, na jakim poziomie jest posadowiony nasz słup w piwnicy. Badanie, które zostało wykonane 30 cm od słupa miało pośrednio odpowiedzieć na to pytanie. Patrząc na geologię, mogłem uznać, że posadowienie jest 1,2 -1,5 m pod posadzką, a więc tego gruntu poniżej stopy fundamentowej do warstwy nośnej było w granicach 0,8 m. To absolutnie nie uzasadnia tego osunięcia, które nastąpiło w dniu 11 maja. Przemieszczenia pionowe, które były badane dwa razy dziennie, pokazywały postępujące przemieszczenie, ale było to rzędu 0,3-0,4 mm. Faktem jest, że wykonywaliśmy pomiary metodą geodezji precyzyjnej do 0,1mm, zatem osiadania były uważnie obserwowane. Sumaryczne osuwanie od 28.04 do 11.05 tj. 9,3 mm. Chciałbym przywołać tu jeden z przykładów, a mianowicie Kościół Św. Jana w Gdańsku, w którym to filar na przełomie wieków osiadł 75 cm a w trakcie wykonywania prac naprawczych i zabezpieczających podłoże gruntowe, osiadanie było 11 mm, zatem nasze osiadanie sumaryczne było poniżej tych osiadań, które mogłyby wystąpić podczas prac naprawczych. 9 maja wykonany został dodatkowy otwór geotechniczny w porozumieniu z prof. Tarnawskim i 11 maja mieliśmy spotkanie się, żeby omówić wyniki badań i ewentualnie dalszy tok badań, czyli, co należało by jeszcze zrobić, żeby dokładnie rozpoznać podłoże. Rozpoznanie podłoża jest kluczowe w całym tym zagadnieniu, dlatego, że podjęcie decyzji o wprowadzeniu prac zabezpieczających bez jednoznacznego określenia przyczyny wg mojej wiedzy mogłoby zakończyć się tragicznie. Na szczęście doszło do katastrofy, ale bez ofiar w ludziach. 12-14.05 są to kolejne dni, które spędziłem na Zamku. 14.05 w godzinach wieczornych zwołany został sztab kryzysowy, na którym przedstawiłem wyniki swoich obserwacji skrzydła północnego, zachodniego i menniczego wraz z łącznikiem. 15 maja odbyło się kolejne spotkanie, podczas którego była swoista burza mózgów, gdzie rozpatrywaliśmy różne przypadki zabezpieczenia. Chciałbym, żebyście Państwo mieli świadomość, że katastrofa, jako zjawisko, to 11.05 ok. godz. 12:00, natomiast stan zagrożenia trwa nadal. Rozważaliśmy różne rozwiązania – od bardzo drastycznych, jak zawalenia tej części, tego pionu składającego się ze słupów oraz kolumn z fragmentami sklepień, ale odrzucam tę koncepcję ze względu na zagrożenie. Głowica wraz z wysklepką sklepienia drugiego piętra, która teraz jest na poziomie stropu nad pierwszym piętrzem o masie trudnej do oszacowania, ale szacuję to na ok. 10 ton – jest to szacunek, ponieważ dopiero, gdy dotkniemy to fizycznie, pomierzemy i określimy warstwy, z których się składa, to będzie można jednoznacznie zdefiniować – gdyby ten element został zwalony, trudno przewidzieć, jakie byłyby skutki. Głowicę tę można traktować, jako taką bombkę, spadając jest dużą siłą niszczącą. Kolejna koncepcja, to stemplowanie z tym, że stemplowanie przy nowo wznoszonym budynku, czy też budynku, który nie jest w stanie katastrofy jest możliwy do zrobienia. Obawiałem się, że te fragmenty, które dzisiaj wyglądają na stabilne, mogłyby ulec dalszemu zniszczeniu. Stąd zaproponowany sposób wprowadzenie oparcia konstrukcji pomostów na ścianach zewnętrznych. Odrzuciłem tę koncepcję, gdyż nadal nie wiemy, jakie jest podłoże w poziomie posadowienia ścian północnej i południowej, czy wschodniej i zachodniej tych pomieszczeń. Decyzja, którą przedstawiłem w swojej ekspertyzie, została zaakceptowana – to postawienie na zewnątrz wież, takich stempli i ułożenie na nich pomostów metoda nasuwową wprowadzonych przez otwory okienne, a w pomieszczeniu mamy cztery otwory w ścianie północnej i cztery w ścianie południowej i w ten sposób stworzenie pomostów roboczych, a jednocześnie pomostów, do których będziemy mocować konstrukcję. Rozwiązanie zostało przygotowane przez projektanta, zaakceptowane na posiedzeniu komisji ZUT oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dziś kończymy prace nad projektem, który jest bardzo rozbudowany. Nazywa się, co prawda, projekt budowlany, więc w świetle prawa budowlanego powinny być to ogólne rozwiązania, natomiast waga i ranga tego projektu i tej sytuacji wymaga jeszcze dodatkowych doprecyzowań, stąd też zostały wykonane otwory geotechniczne do 20 m – dwa po stronie północnej i cztery po stronie południowej, czyli na dziedzińcu. Otwory te będą częścią całego programu i stworzenia modelu geotechnicznego wzgórza zamkowego. Dotychczas na Zamku wykonywano wiele otworów 4m, 6m, były też głębsze, ale teraz chcemy wszystko aktualnie poprowadzić do 20 m. Te otwory badawcze nie dały nowego światła w moich rozważaniach, a może nawet trochę mi zakłóciły, dlatego, że po stronie północnej w materiałach archeologicznych przedstawiany był wał ziemno-drewniany i do 20 m tego wału nie było, natomiast po stronie dziedzińca pod nasypami stwierdzono mierzwę, czyli takie odpady, czy nasypy organiczne. Ale do tego wrócę później. Badania georadarem – ten pomysł mieliśmy już 10 maja, ale nie został zrealizowany. Badania te wykluczyły pustki pomiędzy posadzkami, ale poza tym pomieszczeniem, w którym nastąpiła katastrofa. Te badania są o tyle ważne, że przy tworzeniu programu badań geotechnicznych w niektórych miejscach szczególnie będziemy chcieli sprawdzić metodą bezpośrednią, czyli przez pobranie próbek, bo to daje nam pełną wiedzę na temat wartości nośnych tego gruntu. W dniu 23 maja w Międzyzdrojach odbyła się 28. Konferencja „Awarie budowlane”, na której przedstawiłem krótki komunikat o zdarzeniu. Na konferencji obecni byli specjaliści, geotechnicy, profesorowie z politechnik z całej Polski, ale też osoby spoza granicy i wszyscy byli zdziwieni i zaskoczeni tym zjawiskiem. Nie mogłem pokazać tego filmu i

żałuję, że dziś także nie możemy Państwu tego filmu zaprezentować, co pokazałoby niecodziennosc tego zjawiska. Padały głosy, że wszystkie środowiska włączą się i – jeżeli będzie trzeba – będą służyć radą i doświadczeniem, ale każdy z profesorów jednoznacznie stwierdził, że takiego przypadku nie ma. Nie znaczy to, że nie jest znane zjawisko osuwiskowe. Być może niektórzy pamiętają lat a70-te w Szczecinie przy ul. Heleny osunęły się ściany podłużne w podpiwniczeniu. Cała ściana osunęła się 2 m w dół, ale na szczęście nie doszło do tragedii. Przyczyna była prozaiczna – awaria sieci wodociągowej, wypłukanie gruntu i nastąpiła katastrofa. Tutaj dochodzę do przyczyn, bo jest to główne pytanie, które stoi przed komisją, ale też pytanie, które zadaję sobie od samego początku. Niewątpliwie przyczyna leży w nagłym pogorszeniu warunków wodno-gruntowych. Natomiast dalej pojawiają się same znaki zapytania. W pomieszczeniu na parterze i w piwnicach jeszcze przed 11 maja były założone repery. W pomieszczeniu parteru zachowały się trzy repery z tym, że do dwóch jest dostęp. Repery monitorujemy systematycznie od 12 maja i nie ma żadnego ruchu – to jest 0,1 mm na plusie i na minusie, czyli praktycznie zerowe osiadania. Pani inżynier wspomniała również o założeniu reperów na skrzydle północnym, wschodnim, mennicznym i łączniku, gdzie wykonywanie pomiarów też nie wykazuje żadnych przemieszczeń. Dodatkowo, po wykonaniu badań georadarowych, zdecydowaliśmy o założeniu reperów w pomieszczeniu po stronie zachodniej od klatki schodowej, a nasze pomieszczenie, w którym doszło do katastrofy, było po stronie wschodniej. Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że jesteśmy na ukończeniu projektu zabezpieczenia miejsca katastrofy. Kilka zdań o projekcie. Na drugim piętrze Zamku, tuż nad posadzką 90 cm znajduje się fragment głowicy stropu drugiego piętra. I to jest właśnie to niebezpieczeństwo. Jest on przechylony w kierunku północno-zachodnim, oparty jest na roztrzaskanej kolumnie. Roztrzaskanie wzięło się stąd, że jak się osuwały filary, to ostatnim elementem było podskoczenie głowicy i jej opadnięcie i w ten sposób zniszczyła ona kolumnę drugiego piętra. Głowice tę chcemy zabezpieczyć poprzez zawiesia do kratownic, które są nad sklepieniem nad drugim piętrzem. To są dwie kratownice, które były wykonane w ramach modernizacji. Po tym zabezpieczeniu będziemy mogli wprowadzić kolejne pomosty na pierwszym piętrze przez otwory okienne i przed nami najtrudniejszy element. Mamy przed sobą kolumnę, która jest rozpołowiona i dodatkowo strzaskana. rozpatrywaliśmy różnego rodzaju warianty zabezpieczenia i stanęło na tym, że podejmiemy z obu stron z półrurą i w tą przestrzeń między kolumnę a obudowę wprowadzimy jakiś preparat. Jeżeli uda się nam to zrobić i ustabilizować tę obudowaną już kolumnę, to dalej jest już sprawa prosta. Kolumnę położymy, czy rozbijemy na fragmenty. Dalej wchodzimy na parter, gdzie jest kolumna z pierwszego piętra, z Sali Elżbietańskiej. Kolumna ta zachowała się w dobrym stanie i tę kolumnę chcemy uratować. Nie jest to kolumna z XVII w. To jest kolumna z 1958 roku z odbudowy. Dalej pozostaje nam odgruzowanie pomieszczeń piwnicznych. Słup z poziomu parteru zostanie rozebrany. To jest słup, który zachował się po alianckich bombardowaniach z 1944 r. Jeżeli uporządkujemy piwnicę, będziemy mogli wykonać badania geotechniczne. Będą to kluczowe badania, które mają dać nam odpowiedź, co do przyczyny katastrofy. Najprawdopodobniej słup ten zostanie w gruncie, a nad nim zbudujemy fundament, na którym odbudowany zostanie słup ceglany piwnicy, parteru, kolumna z pierwszego piętra trafi na swoje miejsce, a na drugim piętrze wstawimy kolumnę, która zostanie wykonana na wzór istniejących. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że takie sytuacje osunięcia czy przemieszczenia są czymś, co się nie zdarza. Kilka dni temu w Ośnie Lubuskim fragment murów obronnych przesunął się o 15 cm i przemieścił się w dół o 4 cm. Dziękuję.

Zygmunt Dziewguć: z tego, co usłyszeliśmy tutaj, całe szczęście, że nikt nie ucierpiał i obyło się bez tragedii. Nie możemy mieć pretensji do naszych budowniczych, którzy ten zamek budowali. To jest ziemia, cały czas są jakieś ruchy. Widzimy bardzo profesjonalne zachowanie się wszystkich służb. Po tym, co tutaj wysłuchaliśmy, powinniśmy odnieść się z dużym szacunkiem do wszystkich zaangażowanych w ustalanie przyczyn tej tragedii.

Paweł Syrytczyk: Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, żeby wdrożyć Państwa w istotę kwestii związanych z ubezpieczeniami pod kątem ubezpieczenia Zamku, dołożyliśmy wszelkich starań i udało nam się pozyskać najnowocześniejszą formułę ubezpieczenia, czyli formułę *all risks*, co nie było sprawą prostą z uwagi na to, że ubezpieczyciele bardzo niechętnie i restrykcyjnie podchodzą do kwestii związanej z ubezpieczeniem tego typu obiektów, jak kilkunastu zamek. Jest to dla nich ciężkie i w wielu przypadkach niemożliwe i tych ofert nie było wiele. Jak wiadomo formuła ta rządzi się też swoimi wyłączeniami. My zastosowaliśmy na nie klauzule, czyli standard ubezpieczeń, jak tutaj rozpatrywaliśmy kwestię dotyczącą katastrofy budowlanej on tego nie obejmuje swoim zakresem, więc jest to istota ponadstandardowa elementu ubezpieczenia Zamku i Zamek dołożył wszelkich starań, za naszym pośrednictwem, żeby taką klauzulę zakresową włączyć. Oczywiście, jeżeli będziemy mieli do czynienia z katastrofą budowlaną w kontekście interpretacji ubezpieczyciela. Jest to ważna kwestia,

my się na razie nie odnosimy do jakichkolwiek dokumentów, ponieważ ich nie ma, ponieważ nie znamy czynnika, który tę szkodę mógł wywołać. Jeżeli to poznamy, będziemy wiedzieć, z jakiego limitu będziemy mogli skorzystać, likwidując tę szkodę.

9. Dyskusja

Paweł Mucha: jaka kwota odszkodowania wchodziłaby w grę w przypadku potwierdzenia informacji, że mamy do czynienia z katastrofą budowlaną? Jakie byłoby ujęcie tej katastrofy budowlanej, jeżeli chodzi o kwestie warunków ubezpieczyciela, bo wskazywał Pan, że to rozumienie może być inne niż rozumienie prawa budowlanego? Jaka jest na dziś szacowana wartość szkody? Czyli, ile możemy uzyskać odszkodowania i w jakich okolicznościach i jaka jest wartość szkody. Później zgłoszę się z pytaniami do pana doktora oraz pani inżynier.

Paweł Szyrczyk : jeżeli chodzi o sumę ubezpieczenia Zamku, to cały kompleks posiada ubezpieczenie na ponad 45 mln. Jeżeli mowa jest o skrzydle, w którym doszło do zdarzenia jest to 25 mln na skrzydło. Kwestia limitu katastrofy budowlanej wynosząca 5 mln jest to kwestia do rozpatrzenia, jaki czynnik był odpowiedzialny za szkodę, ponieważ katastrofa mogła być następstwem czynnika, który byłby możliwy do przyjęcia do odpowiedzialności przez ubezpieczyciela do pełnych sum. Tu będzie istotne, jaki czynnik wywołał tę katastrofę. Jeżeli to były przyczyny natury wewnętrznej, będzie ten limit miał zastosowanie, który i tak jest wysoki. Proszę zwrócić uwagę, że przy całym kompleksie zamku jest on ponad 10% limitem w stosunku do ogólnej sumy ubezpieczenia. Jeżeli rzuca Państwo pogląd na instytucje, jak się ubezpieczają w tej kwestii, na pewno nie będzie aż tak wysokiego wskaźnika, jeżeli mówimy tu o udziale procentowym, a ubezpieczyciele regulują to w ten sposób, że odnoszą się do sumy ogólnej ubezpieczenia, stąd to wyznaczanie tych limitów jest w ich sposób rozpatrywane. Co do kwestii oszacowania wartości szkody oczywiście na tym etapie nie jest to możliwe i nawet nie mamy wstępnych kwot, jest to kwestia do ustalenia.

Kazimierz Drzazga: krótkie pytanie do pana profesora, tak troszkę w nawiązaniu do następnego punktu, dotyczącego konsolidacji urzędu marszałkowskiego, czy Państwo nie obawiacie się o bezpieczeństwo osoby pana Marszałka, żeby tam dalej nie było jakichś nieprzewidzianych rzeczy, czy możecie zagwarantować, że na tym wszelkie niespodzianki się skończą?

Dr inż. Stefan Nowaczyk: powiem na początku, że jestem tylko prostym, skromnym inżynierem. O siedzibę pana Marszałka na Zamku jestem spokojny, bo oglądałem pomieszczenia tuż po katastrofie, ze szczególną dokładnością monitorujemy to skrzydło i naprawdę nie ma żadnych zagrożeń. Jestem przekonany, że jak odgruzujemy i zrobimy badania w miejscu katastrofy, to wystąpimy o wyłącznie jedynie pionu z katastrofą, natomiast pozostałe pomieszczenia skrzydła północnego, łącznie z tarasem, będą mogły być użytkowane.

Dariusz Wieczorek: dziękuję za te informacje, szkoda tylko, że Zarząd Województwa nawet części dokumentów, które przedstawił Klubowi SLD nie skserował, bo było by nam znacznie łatwiej. Poprosiliśmy o cały harmonogram działań, to jest w dokumentach i szybciej moglibyśmy zadawać pytania. Chce podkreślić, że mamy do czynienia z katastrofą budowlaną. Dzisiaj nie rozstrzygamy, jakie są powody tejże katastrofy, bo czekamy, jak rozumiem, na opinie zespołu, który został powołany na ZUT i dopiero wtedy będziemy wiedzieli, jaki dalsze działania można podejmować w kontekście chociażby takim, czy samo projektowanie odbyło się zgodnie z zasadami i czy można było coś wcześniej przewidzieć przy projektowaniu tej przebudowy. Chcę podkreślić, że jak widziałem harmonogram działań, to nie zazdroścę pani dyrektor i osobom na Zamku tego wszystkiego, co tam się działo, jaki to stres. Mogę mieć tylko pretensje do naszego merytorycznego wydziału, że w tym zakresie nie próbował w jakikolwiek sposób wspomagać, czy doradzać. Mogę mieć zastrzeżenia, że trochę przespaliśmy ten długi weekend, bo być może warto było w tym czasie poczynić jeszcze jakieś dodatkowe rzeczy. Pewnie nie zmieniliby to faktu, że do tej katastrofy i tak by doszło. Wnioski będziemy wyciągać, jak będziemy wiedzieli, jakie są przyczyny. Mam jednak następujące pytanie. W tej chwili odbywa się ekspertyza, więc jesteśmy już w stanie oszacować, jakie są te wszystkie koszty badań i tego, co jest w tej chwili prowadzone przez zespół z udziałem pana doktora. Moje pytanie jest takie, jakie są koszty i kiedy planowane jest zakończenie działań tego zespołu i kiedy jest planowane odebranie tej ekspertyzy. Druga rzecz, czy Zamek zmieści się w kwocie 1,5 mln, bo Zarząd skorzystał z możliwości i uruchomił z rezerwy te 1,5 mln na przeciwdziałanie skutkom katastrofy. Czy zatem ten pierwszy etap zamknie się w kwocie 1,5 mln zł.

Kolejna rzecz, to najemcy na Zamku, pan dr powiedział, że na Zamku obowiązuje zakaz prowadzenia działalności w całym skrzydle północnym i moje pytanie jest takie, czy Zarząd i Zamek z tymi najemcami prowadzili rozmowy. Oni zamknęli swoje obiekty, chociażby Restauracja Zamkowa i ponoszą wymierne straty. Czy były takie rozmowy i czy będzie to włączone w to nasze ubezpieczenie czy inne zadośćuczynienie, bo dotyka ich teraz rzecz, która jest niezależna od nich. Następną rzecz, to jak się spodziewałem, pan zajmujący się ubezpieczeniami powiedział jedno ważne zdanie, czyli mówiąc krótko – „zależy, jak sobie to ubezpieczyciel zinterpretuje”. W związku z czym, Panie Marszałku, dobrze, że dziś o tym dyskutujemy, bo trzeba powiedzieć, kto ten obiekt ubezpieczał, jakie są zapisy i trzeba o tym dyskutować. Zwracam uwagę na jedną rzecz, ja nie zgodzę się z opinią, że nikt nie chce ubezpieczyć Zamku. To jest niezgodne z prawdą. Dziś, jak ktoś chce ubezpieczyć Marsa, to ubezpieczyciel to ubezpieczy, jest tylko kwestia wysokości składki. Generalnie przestańmy mówić o takich rzeczach i wyciągamy wnioski z tego, co się stało. Mam jeszcze pytanie do Zarządu i nie oczekuję dziś odpowiedzi, bo to dotyczy wszystkich obiektów, na jakich zasadach są one ubezpieczane, czyli jaka wartość majątku jest podawana do tego ubezpieczenia, bo jeżeli chodzi o Zamek, jest to kwota 45 mln. Dziś spokojnie obserwując wartość odtworzeniową, Wojewoda podaje wskaźnik, że wartość odtworzeniowa, to kwota ok. 4 tys. zł, więc, jak przeliczy się metry kwadratowe Zamku razy te 4 tys., to już chociażby z tego wynika, że jest to wartość dwa razy wyższa, ale myślę, że przy tej okazji, w stosunku do innych obiektów, powinniśmy zobaczyć, w jaki sposób są one ubezpieczane. Ostatnia kwestia, jak mówimy o ubezpieczeniach, to rzeczywiście jest tam jeden zapis mówiący o wyłączeniu tych wszystkich powodów geologicznych. Z wypowiedzi pana doktora wygląda, że idzie to w tę stronę w związku z czym moje pytanie jest takie, czy rozważaliście kwestię dotyczącą możliwości pozyskania tego odszkodowania ze strony ubezpieczyciela i czy na tym etapie jesteśmy w stanie oszacować, ile będzie kosztowała całość budowy.

Agnieszka Przybylska : chciałabym przypomnieć, że w wielu sytuacjach w umowach, podmiot, który jest mocniejszy czasem wpłata w umowę zapisy niekorzystne dla drugiej strony i jeżeli taka klauzula abuzywna znalazłaby się w umowie a UOKiK jest w stanie to sprawdzić na wniosek podmiotu, to może się okazać, że jest to zakwestionowana umowa – cała, jako taka. Moje pytanie jest takie, czy służby prawne, którymi dysponujemy, jako Zarząd Województwa, jako Sejmik, analizują pod tym kontem umowy ubezpieczeniowe, czy czasem nie ma tam niekorzystnych dla nas zapisów, które warto by teraz zauważyć. Kolejna sprawa dotyczy również ubezpieczenia, ale od innej strony. Uzyskałam informację przy dociekaniu, czy jeszcze inne względy nie zadecydowały o katastrofie, miało być rozważane to wszystko, co się działo przez 10 lat wokół Zamku, czyli wykonywane prace. Tymczasem jest tam osiedle, które było robione wcześniej niż 10 lat, gdzie był wpisany warunek, że musi powstać mur oporowy, gdyż została skopana, zmniejszona skarpa i że nie ma tego muru oporowego, tylko jakiś pseudo element, który nie spełnia warunków, które miały być. Skoro katastrofa nie ma jakby uchwytnej przyczyny, to szersze potraktowanie, niż 10 lat i zobaczenie na ile ta skarpa bardzo mocno okrojona mogła wpłynąć na to, co się tam geologicznie dzieje. Były tam obok Zamku wykonywane prace wodociągowe, więc takie bardzo szerokie spojrzenie i nie wiem, czy ktoś przy analizie bierze to pod uwagę. W każdym razie, gdyby się okazało, że przynajmniej w jakiejś części te sprawy, jak zaniedbanie muru oporowego, mogły się przyczynić do tych przemieszczeń w gruncie, to może można by ściągać z ubezpieczenia tego, kto projektował i wykonywał, czy rościć zupełnie dodatkowe środki na miarę potrzeb i kosztów z tym związanych. Byłabym wdzięczna za informację, czy taka poszerzona analiza brana jest pod uwagę.

Zygmunt Dziewguć : Proszę Państwa, potraktujemy te wszystkie odpowiedzi en bloc. Teraz proszę pan Mucha

Paweł Mucha: mam pytanie o elementy formalne – do kiedy wyznaczony jest termin, w którym ma przedłożyć swoją ekspertyzę, czy opinię komisja powołana na ZUT., kiedy spodziewamy się tej informacji, na jakim etapie formalnie prowadzone jest postępowanie przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, jakie decyzje zostały wydane, kiedy można spodziewać się zakończenia tego postępowania i kwestie związane z postępowaniami, o których Państwo mówiliście, czy prokuratura prowadzi jakieś czynności i na jakim jest to etapie, jaką wiedzę mają przedstawiciele Marszałka, czy uczestniczy w tym Województwo i Zamek, czy jest prowadzona analiza akt i tych informacji związanych z tymi dokumentami formalnymi. O ile zrozumiałem wywód pana doktora i pani inżynier, rozumiem, że Państwo wskazujecie, czy przypuszczacie, że pustka, która się wytworzyła, umiejscowiona była wprost pod filarem. Czy w tym zakresie jest to wypowiedź wiążąca? Jest to pytanie w kontekście o bezpieczeństwo całego obiektu, potencjalne ryzyko osuwisk. Czy jest pewność, na podstawie przeprowadzonych badań, że mówimy o jakiejś anomalii, której przyczyną

Państwo nie znacie, która występowała punktowo, miejscowo i w związku z tym cały obiekt, jako taki, pozostaje bezpieczny. Prosiłbym o krótką wypowiedź dotyczącą tych elementów, które były związane z tymi pęknięciami, czy zarysowaniami, które się pojawiły, jeżeli chodzi o taras widokowy i łącznik. Rozumiem, że było to skutkiem katastrofy, ale tam nie zachodzą żadne negatywne procesy. Prosiłbym o udzielenie krótkiej i rzeczowej informacji niefachowym językiem, dla człowieka, który nie czuje się w sprawach budowlanych.

Olgierd Geblewicz : za chwilę oddam głos panu doktorowi, żeby w kilku zdaniach poinformował, co do takich szczegółowych pytań, natomiast chciałbym poinformować, że na dzisiejszą sesję zaproszony został również przewodniczący zespołu powołanego przez ZUT pan prof. Meyer, który niestety nie mógł przybyć na dzisiejsze spotkanie, chociaż chciał, pewnie bardziej precyzyjnie poinformowałby przewidywania, co do tego, jaki może być czasokres tych badań, ale spotkałem się zarówno z panią Dziekan Kaszyńską, jak i prof. Meyerem, gdzie pan profesor sugerował, żeby rozszerzyć zakres badań, żeby badania wykonywane przez jego zespół nie były badaniami punktowymi, ale żeby objęły cały obszar Zamku. Zgodziliśmy się z tym, że lepiej jest przeznaczyć większe kwoty pieniędzy na tym etapie, żeby zapewnić bezpieczeństwo. W związku z tym tego typu badania będą realizowane na obszarze całego wzgórza zamkowego, żeby przez długi okres czasu, bo tego nie da się zrobić w kilka dni, ale być może takie badania ciągłe będą trwały nawet cały rok po to, żeby właśnie poznać przepływy, które najprawdopodobniej są przyczyną tej katastrofy. W związku z tym, niezależnie od tego, że zespół będzie działał pod pewnego rodzaju dyktando czasu wynikające również z zaleceń Państwowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, bo to na jego formalny wniosek powołany został ten zespół, my będziemy starali się wykorzystać szerzej ten zespół niż tylko ten zakres zlecony przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Chce podkreślić również, że na tym etapie przeznaczyliśmy 1,5 mln z naszego budżetu do prowadzenia wszelkich prac przygotowawczych, a więc przygotowywania dokumentacji, zlecenia ekspertyz. Mamy świadomość tego, że jesteśmy wciąż na etapie negocjacji z potencjalnymi wykonawcami, jeżeli chodzi o prace zabezpieczające. To już będą znacznie większe kwoty. Na dzień dzisiejszy nie wiemy, ile będzie kosztowała ostateczna naprawa, bo jest to przysłowiowe wróżenie z fusów. Filozofia Zarządu Województwa jest taka – i po to prosiliśmy Państwa o zwiększenie rezerwy celowej – że na tym etapie musimy przede wszystkim bez zbędnej zwłoki, ale oczywiście z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa, przystąpić do prac zabezpieczających, a następnie prac naprawczych, niezależnie od tego, jakie będą wyniki rozmów albo też sporu sądowego z ubezpieczycielem. Oczywiście będziemy egzekwować kwoty od ubezpieczyciela w zakresie wynikającym z umowy, ale nie może nas to opóźniać w działaniu dotyczącym zabezpieczenia, bo to jednak wpływa na bezpieczeństwo i życie ludzi przebywających na terenie Zamku, a z drugiej strony wpływa na zabezpieczenie zabytkowego obiektu. W zakresie kwestii technicznych poddajemy się zaleceniom ekspertów – i tu mówię trochę w imieniu Zamku – natomiast z naszej strony, na bieżąco, jako Zarząd uczestniczymy we wszystkich spotkaniach przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego w formie obserwatorów po to, żebyśmy mieli rękę na pulsie i systematycznie spotykamy się z dyrekcją Zamku celem omówienia następnych kroków, żeby Zarząd był potencjalnie przygotowany, jeżeli wystąpiłyby pewne określone kwestie dotyczące zabezpieczenia finansowego kolejnych kroków. Oddaję głos ekspertom z prośbą o konkretne odpowiedzi.

Dr inż. Stefan Nowaczyk: wspominałem o weekendzie majowym, ale chciałbym uspokoić pana radnego, że nie był to czas zmarnowany. Jest Pan inżynierem i wie, że to wycucie, to dotknięcie też jest potrzebne. Oczywiście, że zadaję sobie pytania, co jeszcze mógłbym zrobić. To pytanie zadaję też specjalistom, wysokiej klasy fachowcom i oni mówią, że każde następne działanie mogłoby być pierwszym krokiem ku nieszczęściu. Drugie pytanie – ekspertyza i czas. Wszyscy jesteśmy za tym, żeby jak najszybciej pojawiły się wyniki, ale do czasu odgruzowania, nie można podjąć tych najistotniejszych prac, które są w pomieszczeniu, które uległo zdarzeniu. Nie znaczy to, że nie będą dokonywane odwierty geotechniczne na Zamku. Jak powiedział pan Marszałek, całe wzgórze zamkowe ma być objęte monitoringiem, ma być stworzony model geologiczny wzgórza zamkowego. Chciałbym Panią uspokoić z murem oporowym i ze skarpą wschodnią. Wiem, że często w mediach ta sprawa pojawia się i problem skarpy wschodniej, to już jest 25 lat. Pamiętam, że kiedyś na spotkaniu dawałem gwarancję, że to nie ulegnie zawaleniu, ale mówiłem o 5 latach. Ten mur oporowy we fragmentach został zrealizowany, natomiast w międzyczasie skarpa została jeszcze podkopana. NA szczęście skarpa zachowuje statyczność, ale to tylko dlatego, że są ściany przedwojennych kamienic, które tak naprawdę ją utrzymują. Zakres badań w komisji będzie bardzo szeroki i będziemy sięgać głęboko wstecz. Na pewno w analizach znajdzie się zabudowa podzamcza i jej wpływ, jak i wszelkie prace, które trwają w obrębie. Nie wspomniano też o Trasie Zamkowej, a jest to coś, co niewątpliwie oddziałuje, ale gdyby to oddziaływało na Zamek, to musiałyby oddziaływać w całości, a tu mamy

zdarzenie jednostkowe. Mówimy tu o katastrofie, ale też powinniśmy zdawać sobie sprawę, że kubatura tego zdarzenia, to 2% całości Zamku. Badania, które będzie prowadziła komisja, mają odpowiedzieć na pytanie, czy nie ma innych zagrożeń i to jest najistotniejsze. Stąd, jak wspominałem o tych sześciu otworach, które zostały wykonane i wnioskach, które z tego wynikają, to jest cudownie, tylko zadaję sobie pytanie, dlaczego nastąpił 11 maja. Jeżeli chodzi o koszty, to jest to pytanie, na które odpowiedź wszyscy chcieliby znać, ale na tym etapie jest to trudne do zdefiniowania. Wiem tylko, że zniszczeniu uległo 45 m² sklepienia, przy 120 m² nad piwnicą, 35 m² nad parterem, 20 m² nad pierwszym piętrzem i 9 m² nad drugim piętrzem. Podczas prac zabezpieczających będziemy jednak zdejmować większe fragmenty, ale to będzie się działo już *in situ*, jak dojdziemy, dotkniemy i spróbujemy. Sklepienia nad piwnicą i parterem, jest to sklepienie, które przetrwało 1944 rok, sklepienie nad pierwszym i drugim piętrzem to 1958 rok.

Zygmunt Dziewguć – dziękuję bardzo. Myślę, że temat został przedstawiony w sposób wyczerpujący. Sądzę, że radni będą jeszcze informowani na następnych spotkaniach sesyjnych, jako punkt informacyjny, aby nie czekać na informacje prasowe. Ten punkt uważam za wyczerpany.

10. Przedstawienie przez Zarząd Województwa stanu realizacji prac nad konsolidacją Urzędu Marszałkowskiego

Informację wszyscy radni otrzymali pocztą (zał. nr 7).

W środę z koncepcją konsolidacji Urzędu zapoznała się Komisja Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska.

Jako pierwszy głos zabral Aleksander Olszanowski Dyrektor Wydziału Administracyjnego Urzędu Marszałkowskiego przedstawiając prezentację na temat stanu prac związanych z konsolidacją Urzędu Marszałkowskiego (załącznik nr 8)

11. Dyskusja

Kazimierz Drzazga: jakaś analiza i uwagi będą przedłożone w najbliższym czasie natomiast mam jedną zasadniczą uwagę, co do lokalizacji. Szczecin jest miastem pięknym, rozległym, mamy wiele precudownych miejsc i mogliśmy stworzyć obiekt na skalę całej Polski, chociażby uwzględniając lokalizację na Kępie Parnickiej. Wciśnięcie tegoż i ta częściowa konsolidacja, wszak nie oszukujmy się, część wydziałów dalej pozostanie poza, bo tu widzimy obecną powierzchnię użytkową, Sejmik pozostanie w innym miejscu. I zastanawiam się, jeżeli cokolwiek robimy, zrobmy to dobrze. Powtarzam raz jeszcze, jest kilka doskonałych lokalizacji w Szczecinie. Może wspólnie, przejedźmy się, zobaczmy, dopóki jeszcze z tzw. pierwszą łopatą nie ruszyliśmy.

Aleksander Olszanowski: może gdyby państwo wysłuchali całej informacji, część tych wątpliwości zostałyby rozwiana. dwa lata temu, w czerwcu 2015 r. odbyło się spotkanie przewodniczącej Sejmiku z przewodniczącymi klubów radnych, z panią radną niezrzeszona i z panem marszałkiem. Zostały zaprezentowane wówczas cztery sposoby skonsolidowania Urzędu, i one odnosiły się do możliwych źródeł finansowania dostępnych wówczas. W wyniku oceny tych czterech sposobów a były to , albo zakup, albo budowa budynku niskoenergetycznego, albo pasywnego, bądź też budowa dwóch budynków, wyremontowanie budynku przy ul. Piłsudskiego i budowa budynku pasywnego, na działce przy Piłsudskiego, bądź na Starzyńskiego. Została zaprezentowana analiza ekonomiczna, co jest najkorzystniejsze. W wyniku tej analizy, tak naprawdę był tylko jeden wniosek, że w efekcie mariażu dwóch rozwiązań, a więc remontu budynku istniejącego oraz budowy budynku pasywnego istnieje możliwość, że zaangażowanie województwa będzie na poziomie 30%, pozostałe środki mogą zostać uzyskane ze źródeł poza budżetowych. I to był determinant, który spowodował, że realizujemy ten właśnie wariant, na tej konkretnej nieruchomości. Kwestia Sejmiku także budziła zainteresowanie z tego względu, że Sejmik pozostaje w tej nieruchomości. Powiem szczerze, że pytanie mnie zaskoczyło. Doradca inwestycyjny w 2012 r. wskazał właśnie to rozwiązanie z racji tego, że obecna siedziba jest przystosowana dobrze do potrzeb funkcjonowania sejmiku, na funkcjonalne pomieszczenia. Przypomnę też, sięgnę do roku 2005, była prowadzona wówczas inwestycja, ona była związana z przebudowa i dostosowaniem tejże nieruchomości dla potrzeb biurowych, dla potrzeb sejmiku i wydaje się, że akurat w tym przypadku spełnia swoje zadanie.

Robert Grzywacz: panie dyrektorze, mam takie skromne pytanie, 98 milionów, rozumiemy tą kwotę, ale czy z wyposażeniem czy bez? Drugie pytanie, ile te dwa piętra w dół będą nas kosztować?

Dariusz Wieczorek: dostaliśmy ten dokument razem z wizualizacją i przyznam się szczerze, że jak przeczytałem te wszystkie założenia to już jestem pewny jednej rzeczy, że na niezła minę nas prowadzicie drogi zarządzie województwa. To co tutaj jest proponowane jest na ten moment absolutnie nierealne i musimy sobie zdać z tego sprawę. Ja policzyłem sobie koszty metra kwadratowego przy tych założeniach, jeżeli uważacie, że budynek przy Piłsudskiego z termomodernizacją, przebudową w środku, z remontem generalnym za 3 tys złotych, to znaczy, że ktoś w założeniach albo celowo nas oszukuje, albo się na tym nie zna. Nie ma takiej możliwości, żeby za trzy tysiące złotych z pełnym wyposażeniem, z pełną przebudową, z termomodernizacją to zrobić. pomijam oczywiście wielkość dotacji, itd., mówię na razie z tych rzeczy, które tu są. Budynek pasywny wychodzi metr kwadratowy, już odjąłem tą jedną kondygnację, bo zwróćcie uwagę z jaką rzeczą mamy tu do czynienia, jak się przeczytało ten dokument mamy znowu ręczne zarządzanie, czyli mówiąc krótko jakiś projektant przedstawił te szklane domy, za parę milionów złotych te szklane domy przedstawi, bo co go interesuje ile to będzie kosztować jeżeli chodzi o wykonanie, po czym przeraził się zarząd województwa i natychmiast kazał zrezygnować z jakiejś kondygnacji, tak żeby nam się to spięło w 98 milionów. No nie zepnie się w 98 milionów, 198 milionów to jest realna kwota, o której można tutaj rozmawiać. Dzisiaj w mojej ocenie popełniamy bardzo poważny błąd, bo koszty są absolutnie niedoszacowane, o miejscu Kazimierz Drzazga już mówił. W mojej ocenie powinniśmy rozmawiać z miastem Szczecin, chociażby, jeżeli jest międzynarodowy konkurs dotyczący zagospodarowania Łasztowni, to być może warto tam to robić, być może warto jakąś inną lokalizację znaleźć a nie wbijać się w sam środek miasta, zwracaliśmy na to uwagę dwa lata temu, ale daliśmy zielone światło, jak to poszło? Dzisiaj są podpisane umowy na kwotę 5 milionów, już są podpisane. Dzisiaj to są już pewne nieodwracalne rzeczy, z których ciężko najprawdopodobniej będzie się wycofać. Mówiąc o nierealności inwestycji mówię o prostej rzeczy, mianowicie do realizacji tej inwestycji, już dzisiaj, jest rok 2017, powinny być projekty i pozwolenia na budowę jeżeli chodzi o nową stację pogotowia ratunkowego. Pytałem przedstawicieli rady społecznej czy w ogóle była dyskusja na temat inwestycji, nie mówiąc o zatwierdzeniu kwestii finansowych, odpowiedzieli, że w ogóle nie było dyskusji na ten temat. W związku z tym, jeżeli nie ma dyskusji na ten temat, to każdy, nawet nie budowlaniec wie, że od pomysłu do uzyskania pozwolenia na budowę to jest 1-1,5 roku, żeby można mieć pozwolenie na budowę. I drugi rok czy 1,5 żeby to wszystko wybudować. Więc jeżeli ten pomysł będzie dzisiaj, to realnym terminem wyprowadzenia się pogotowia to jest rok 2020, w związku z czym my dopiero w 2020 możemy tam wejść, możemy coś robić. Więc jeżeli ktoś za przeproszeniem mi takie banialuki pisze, że w 2020 wszystko to będzie wybudowane, to ja w to nie jestem w stanie uwierzyć. Prośba jest taka, traktujcie nas poważnie, rozumiem, że politycznie można mówić, że ok., wybudujemy te szklane domy, itd. Nie ma takiej możliwości. Jest zmiana w planie zagospodarowania przestrzennego, nie zdążyłem się zapytać radnych w mieście, czy ta zmiana jest już przeprowadzona czy nie, ale przecież jeżeli wchodzimy w ziemię, czy nikt sobie nie zdaje sprawy, ile te wszystkie badania geologiczne, które tam trzeba będzie zrobić zajmą czasu, czy nikt nie zdaje sobie sprawy jakie tam niebezpieczeństwa mogą się pojawić? To są budynki, to jest centrum, to jest kopanie w środku, to jest technicznie możliwe, nie mówię że nie, ale proszę nie mówić, że zrobicie to za 5 tys za metr kwadratowy. Za tyle dzisiaj to sobie można wybudować dom, naziemny a nie z dwoma czy trzema kondygnacjami garaży podziemnych w centrum miasta. O czym my tu rozmawiamy? Ja już dzisiaj widzę, że to jest absolutnie science fiction. To po prostu są działania, które niestety, znowu będą na bardzo drogo kosztować. przypomnę, Teatr Polski już mamy za 3 miliony pozwolenie na budowę i projekt, tylko nie ma finansowania, więc nie wiadomo, co z tym będzie. Następne dwa miliony wydajemy na Muzeum Nauki. Projektujemy, nie ma finansowania, nie wiemy jeszcze jak to będzie. Teraz 5 milionów wydajemy na projektowanie, za chwilę 20 będziemy wydawać na odbudowę Zamku. Opanujmy się, bo być może jeszcze jest to ten moment kiedy można się z tego wycofać, można te projekty próbować w innym miejscu realizować, a już widzę, że na pewno nie w tym i na pewno nie w taki sposób.

Paweł Mucha: nie sposób nie zgodzić się z uwagami przedmówcy. Faktycznie jest bardzo wiele znaków zapytania co do tej inwestycji, i bardziej to się wydaje prezentacją taką „chciejstwa” niż realnym planem. Powiedzmy sobie szczerze, jeżeli chodzi o te uwarunkowania, które zostały podjęte, to one są planowaniem, moim zdaniem, działań realnych po roku 2018 a do tego roku 2018, to mamy wydatki, które będą potem przedmiotem oceny zasadności, racjonalności przedstawionych koncepcji przez Sejmik nowej kadencji. W moim przekonaniu, niestety, i to jest pewne podsumowanie, niepoważnym jest przywoływanie jednego spotkania w 2015 roku z przewodniczącymi klubów

radnych, bo wtedy kiedy PiS mówiło, żebyśmy usiedli do merytorycznej dyskusji, wskazywaliśmy, że chcemy delegować eksperta, fachowca, do zespołu opiniodawczo doradczego, że chcemy w tym procesie uczestniczyć, doradzać co do lokalizacji, chcemy, żeby ten proces był transparentny, to zarząd województwa tej propozycji nie przyjął. Dzisiaj jest tak, że niewątpliwie odpowiedzialność polityczna za te szklane domy, jak zostało powiedziane, spada na zarząd województwa. Na ile to jest realny plan inwestycyjny, ja mam bardzo poważne wątpliwości, ale te rzeczy, które były podnoszone także przez państwa radnych w toku dyskusji, także przez radnego Henryka Carewicza, chociażby liczba miejsc parkingowych, kwestie lokalizacji, zbadania możliwości w tej lokalizacji budowania, czy przyszłych rzeczy niepewnych związanych z tym, że mówimy o ścisłym centrum w śródmieściu, itd. Żeby się nie okazało, że my wydamy 5 milionów złotych i potem się pojawi wypowiedź, że jednak się nie da w tym terminie, albo że się w ogóle nie da, albo się okaże jeszcze wiele innych rzeczy. Jedną rzecz bardzo konkretną, na którą chciałbym zwrócić uwagę, żeby nie było tak, że my budując te szklane domy mówimy, że tu mamy świetne warunki pracy w sejmiku. Ja bym kilka rzeczy rozróżnił, radni mają dość dobre warunki, sala jest bardzo fajna, pokoje radnych na dole, to jest inny problem, natomiast jeżeli ktoś by poszedł teraz na piętro i zobaczył warunki pracy pracowników Kancelarii Sejmiku, to one nie są najlepsze. I tu jest mój gorący apel do zarządu województwa i do osób decyzyjnych w tym województwie, żeby nie było tak, że wizja potencjalnych szklanych domów, które to mają rzekomo powstawać w 2020 sprawiła, że nigdzie więcej nic nie robimy, ale nawet jeżeli już planujemy, że przenosimy cały urząd, to Sejmik zostaje tutaj, i weźcie się państwo za ten konkretny obszar. Tam by się przydała też klimatyzacja, tam by się przydały dobre warunki pracy, bo one są na tym poddaszu kiepskie. Nie chciałbym żeby z jednej strony rozumiemy, o czymś co powstanie albo nie powstanie a zapominamy o tych realnych problemach, bo każdy, kto był w różnych siedzibach to wie, że nie tylko sejmik, wiele jest takich miejsc w Urzędzie, gdzie te warunki są kiepskie, ze względu na bhp, warunki pracy, ciasnotę, temperaturę, itd. Nie chciałbym, żeby było tak, że nic nie dzieje się w tej sferze przez kilka lat pod pozorem nowych inwestycji, a z nową inwestycją jak to będzie, to powiem, nie wiem. Ale chce wyraźnie zaznaczyć, że to niestety jest działalność za którą ponowi zarząd województwa, bo my w tym procesie konsultacyjnym nie uczestniczyliśmy, bo nikt nas do niego nie zaprosił i wiedzy do tego, żeby podjąć decyzje nie mieliśmy.

Maria Ilnicka-Mądry: przekazana została informacja, że aktualnie zajmujemy ponad 15 tys. m², że oczekiwania przy tej inwestycji to 26 tys. m², co przy takiej lokalizacji i przy okazaniu tych pomieszczeń i wstępnych wymogów, które zostały podane, to nie jest kwota 100 mln, czy 98 mln, tylko w tej lokalizacji to jest kwota prawie 200 mln. Pamiętajcie Państwo, że na tej sali jeszcze kilka miesięcy temu padały wielkie słowa – Bizancjum wybudowane dla pacjentów gdzieś tam w Zduńowie, tyle sal operacyjnych – Bizancjum za 106 mln. Tu za 200 mln chcemy wybudować coś, co i tak docelowo nie będzie wszystkim odpowiadało. Dostępność miejsc parkingowych, bo te 150 nie zabezpieczy, dostępność dojazdu, bo od ulicy nie dla wszystkich, a przede wszystkim, jak w ogóle możemy mówić o jakimkolwiek ruchu w tym miejscu, jeżeli nie mamy wiedzy, na jakim etapie jest tworzenie nowego ośrodka Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Twardowskiego. Czytając przeznaczenie środków z RPO w naszym województwie widzę, że samorząd zrezygnował m. in. z rozbudowy filii pogotowia ratunkowego, więc nie wiem, czy możemy dzisiaj na miejscu, które jeszcze nie zostało udostępnione i nie będzie udostępnione, dopóki nie zostanie przeniesione do bazy celowej, cokolwiek planować za olbrzymie pieniądze. Znacznie taniej, efektywniej i wygodniej dla użytkowników byłoby wybudowanie nowego budynku, spełniającego wszystkie wymogi, jakie powinien spełniać budynek biurowy, a nie tworzenie w starej strukturze nowych pomieszczeń.

Agnieszka Przybylska: króciutko, bo tutaj powtarza się sprawa miejsc parkingowych. Chcę powiedzieć, że są w Szczecinie firmy, gdzie są duże napięcia między pracownikami z powodu braku miejsc parkingowych. Tu, na prawie 900 osób, jest 150 miejsc i 50 rowerów, czyli 700 osób zostaje bez możliwości. Z punktu widzenia pracowników i klientów jest to wyjątkowo niefortunne.

Zygmunt Dziewguć: proszę Państwa, ja bym się tak nie martwił o te miejsca parkingowe, ponieważ jest tendencja, żeby centra dużych miast wyłączyć z ruchu i w tę stronę idzie m. in. Kraków, Warszawa Sztokholm i prawdopodobnie to do nas dojdzie. Sądzę, że będzie to za wielki luksus, aby przypisać miejsca parkingowe do pracownika. Patrzyłbym zatem na to w kategoriach przyszłości, a nie dnia dzisiejszego. Oddamy jednak głos panom dyrektorom, aby mogli odnieść się do tych problemów.

Bohdan Roszkowski Panie Przewodniczący, Państwo Marszałkowie, Panie i Panowie Radni, mam przygotowaną prezentację dotyczącą kwestii technicznych, finansowych i budowlanych, ale przedstawię ją za chwilę. Postaram się teraz krótko odnieść się do najważniejszych kwestii, które

Państwo poruszyli. Pan Przewodniczący był uprzejmy i odniósł się do kwestii parkingowych. Wszyscy wiemy, że są takie trendy, że stawia się na komunikację miejską i rowerową i te sposoby komunikacji są preferowane, natomiast patrząc z drugiej strony, nie znam instytucji – mówię o dużych instytucjach w Szczecinie, czy innych dużych miastach – które gwarantowałyby miejsca parkingowe wszystkim, czy większej części pracowników. Urząd Miasta przy pl. Armii Krajowej zatrudnia ok. 1200 osób. Pracownicy mają do wyboru, albo przyjeżdżają i parkują w strefie płatnego parkowania, albo parkują poza strefą, albo przyjeżdżają komunikacją miejską. Podczas środowowej komisji gospodarki była też mowa o lokalizacji. Padały pytania radnych, dlaczego w centrum, a nie na obrzeżach. Doradca, który był wynajęty przez województwo, potwierdził to i naszym zdaniem też jest to teza prawdziwa, że siedziba Urzędu Marszałkowskiego w centrum miasta, przy założeniu, że będą spełnione warunki techniczne i finansowe, jest siedzibą optymalną. W tej chwili przeciętny mieszkaniec Szczecina nie do końca kojarzy samorząd województwa. Każdy lub prawie każdy wie, gdzie jest Urząd Miasta, czy Urząd Wojewódzki natomiast przy 11 siedzibach jest to rozproszone. Za chwilę będzie zaprezentowana wizualizacja i jest to kompromis pomiędzy, jak to niektórzy nazywają, bizancjum, a wygodą i funkcjonalnością, zarówno dla pracowników, jak i dla klientów. Podsumowując powiem, że żadna instytucja nie jest w stanie w tych realiach zapewnić miejsc parkingowych dla wszystkich pracowników. W tej chwili nie ma jeszcze decyzji, w jakim układzie, ale na pewno będą zgodnie z przepisami miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych, bo takie są wymogi. Część miejsc będzie dla pracowników, część dla interesantów. Zwrócę uwagę, że specyfika Urzędu Marszałkowskiego jest taka, że ten interesant nie jest tak liczny, jak chociażby w przypadku Urzędu Miasta, zatem liczba 150 miejsc, o których wspomniał dyrektor Olszanowski, wynika z zapisów miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego. Padło pytanie dotyczące planu, plan został uchwalony w październiku 2016 roku i stąd też m. in. wynika zapis, że powinniśmy zagwarantować te 150 miejsc. Próba zwiększenia liczby tych miejsc, w sposób znaczący powiększałaby koszty inwestycji. Padła też liczba 26 tys. m² – mi wychodzi 24 tys., ale nie kłóćmy się o szczegóły. Trzeba natomiast odróżnić powierzchnię netto od powierzchni użytkowej. Te w zaokrągleniu 24 tys. m², to powierzchnia całkowita, gdzie wchodzi komunikacja, parkingi., natomiast powierzchnie biurowe w jednym i drugim budynku są mniejsze. Praktycznie tam, gdzie wynikało to z materiału, który Państwo otrzymaliście, była oczywiście dyskusja najpierw na poziomie wydziałów odpowiadających za inwestycje, czyli WA i WliN, a później na Zarządzie Województwa, to było szukanie kompromisów między pewnymi propozycjami, przedstawionymi przez projektanta. Każdy projektant chciałby, szczególnie po ostatnich doświadczeniach, z którymi projektanci i mieszkańcy mieliśmy do czynienia w Szczecinie, gdzie Filharmonia i Centrum Przełomy zdobyły laury, projektant też chciałby zostawić coś po sobie, o czym inni będą mówić, że jest to piękny budynek. Prawdę mówiąc zrezygnowaliśmy ze szklanych domów, bo w pierwotnej wersji w koncepcji tego nowego budynku pasywnego, projektant projektował szklaną elewację, ale zmieniliśmy to, ponieważ policzyliśmy, że będzie to o kilka milionów więcej. Oczywiście okna będą ze szkła, ale pozostałe elementy będą betonowe, natomiast będą ładne, estetyczne i funkcjonalne. Padło jeszcze pytanie dotyczące Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Nie czuję się upoważniony do wypowiedziania się za pana dyrektora Pałkę, natomiast wedle mojej wiedzy w tej chwili toczą się prace projektowe, natomiast w pierwszym kwartale 2019 roku inwestycja przy ul. Twardowskiego ma się zakończyć i wtedy pogotowie będzie mogło się tam wyprowadzić, a wybrany przez nas wykonawca będzie mógł przystąpić do wyburzania tych budynków, które się tam znajdują i budowania budynku pasywnego, natomiast termomodernizacja budynku po przychodni rozpocznie się w roku 2018 i funkcjonowanie stacji pogotowia nie będzie w tym przeszkadzać. Budynek ten będzie też rozbudowywany, ponieważ powierzchnia w tej chwili wynosi ok. 7 tys. m², natomiast po termomodernizacji i rozbudowie będzie to powierzchnia ok. 9 tys. m². W tym programie funkcjonalno-użytkowym znajdują się wszystkie wydziały za wyjątkiem sejmiku i Kancelarii Sejmiku, które mieścić się ma nadal w tym samym budynku. Pozwólcie Państwo, że teraz przedstawię pewne cyfry. Może niektóre z nich w tej dyskusji padły. (przedstawiona prezentacja jest załącznikiem nr 9)

Robert Grzywacz: muszę się zgodzić tutaj z panią prof. Marią Ilnicką-Mądry, bo dobrze oszacowała koszty budowy nowej siedziby. W Wielkopolsce, w Poznaniu wybudowano za prawie 200 mln, a zaczęli od 102 mln, bo wiedzieli, że i tak radni będą krzyczeć, a skończyli na prawie 200 mln i mieli goły plac. My remontujemy stary budynek i nie wiadomo, jakie będą dodatkowe koszty i jakie będą obsuw. Będąc jeszcze w Zarządzie, nie zgadzałem się na to, żeby to budować w tym miejscu. Było wiele innych propozycji, ale niestety byłem sam. Poprosiłbym o odpowiedź pana dyrektora Olszanowskiego na zadane przeze mnie pytania.

Agnieszka Przybylska: chciałam zapytać, czy firma SWECO z Poznania to jest ta sama firma, która realizuje projekt „Odra graniczna” projektu przeciwpowodziowego Odra-Wisła i ilu było oferentów, jeżeli chodzi o tę inwestycję.

Aleksander Olszanowski: pan radny zapytał o dwie kwestie – kwestię wyposażenia i kwestię kondygnacji -1 i -2, czy one zostały wliczone w ten koszt, który został zaprezentowany. Odpowiadając na drugie pytanie – tak, został wliczony i kwota, która jest prezentowana dotyczy całej inwestycji. Jeżeli chodzi o kwestię wyposażenia, to założenie jest takie, że będziemy korzystać z tego, co aktualnie posiadamy. Projektantowi przekazane zostały dane dotyczące wszystkich sprzętów, które posiadamy, rozmiary mebli, a w związku z tym projekt powinien odpowiadać tym założeniom. Oczywiście nie wykluczam tego, że pojawią się zakupy związane z wyposażeniem. Część wyposażenia związanego ze stałą zabudową będzie realizowana w ramach projektu.

Bohdan Roszkowski: firma SWECO z Poznania, która ma się zająć certyfikacją, wybrana została w przetargu nieograniczonym. Zgłosiły się dwie firmy, firma SWECO wygrała niższą ceną.

Olgierd Geblewicz: nie wiem, czy to cokolwiek wnosi do sprawy. Akurat firma SWECO jest jedną z bardziej renomowanych firm inżynierskich, specjalizujących się w nadzorze wszelakich budowli w Europie. Ma ona siedzibę nie tylko w Poznaniu, ale i w Europie. Ma oddział polski, ma nawet oddział w Szczecinie, który zajmuje się na zlecenie Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej projektem odrzańskim, tylko to nic nie wnosi do sprawy. Akurat w tym wypadku badaliśmy firmy renomowane i w tym zakresie doświadczenie ma zespół z Poznania. To tyle, jeżeli chodzi o SWECO. Jest to duży międzynarodowy koncern, można poczytać. Odnosząc się do kwestii Poznania, pomijam te kwestie walecznych postaw kolegi Roberta Grzywacza. Trzymając się faktów warto powiedzieć, że Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego ma 12 pięter, ma powierzchnię użytkową nie 14 tys., a 29 tys. m², powierzchni całkowitej 37 tys. m², a więc jest to obiekt ponad dwukrotnie większy od naszego, zatem nie dziwne, że kosztuje dwa razy tyle. Mamy tu nawet zestawienie, porównanie różnych siedzib. Mamy tu, jak powiedziałem, powierzchnia użytkowa siedziby poznańskiej 29 tys. m², średnia cena za metr to 6 tys. brutto. Mamy rozeznanie, jak to wygląda w Krakowie – 5,6 tys. na tym etapie, w Lublinie obiekt już funkcjonujący 5,4 tys. Nasze założenia 22,5 tys. przy 98 mln. wydaje się ceną jak najbardziej realną, porównując to, co osiągnano na rynku.

Robert Grzywacz: zadałem konkretne pytania i można to później odsłuchać, ile za jedno piętro w dół. Ja już odpowiem – 20 mln kosztowało to w Poznaniu, to skąd jest 98 mln. Ja nie upieram się przy kwocie 98 mln, tylko uważam, że na dzień dzisiejszy jest to za małą kwota na remont tego, na budowę.

Agnieszka Przybylska: nawet na szybko licząc, pan Marszałek podawał kwotę za metr 5-6 tys., to przy naszych 22 tys., to jest dobrze ponad 130 mln.

Olgierd Geblewicz: my opieramy się na kwotach. Oczywiście możemy się tu spierać i każdy może mieć swój pogląd, mamy na tej Sali wiele osób doświadczonych w zakresie budowy siedzib urzędu marszałkowskiego. Możemy tak sobie opowiadać i posiedzieć tu do godz. 19. My opieramy się o założenia projektanta i to projektant podaje nam kwoty. Jak Państwo widzicie, kwoty te, od poprzednich założeń, zmieniły się, wzrosły, bo tak oszacował koszty projektant. Na samym końcu będzie te koszty szacował rynek. Nie wiem do końca, do czego Państwo zmiierzają, bo o ile mnie pamięć nie myli, w miesiącu czerwcu, czyli stosunkowo nie tak dawno, mieliśmy sesję absolutoryjną, na której oba te kluby, które dziś mówią, że będzie za drogo albo za dużo, albo za mało, atakowały Zarząd, że nie prowadzi procesu konsolidacji. Trzeba się szanowni Państwo na coś zdecydować. My podjęliśmy się trudu konsolidacji i robimy to w taki sposób, który umożliwia nam wykorzystanie funduszy unijnych. To, co różni nas od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, to jest to, że tych niespełna 200 mln, które wydali, poszło wprost z budżetu województwa. My przyjęliśmy taki wariant, on nie jest wariantem doskonałym, który pozwala nam wykorzystać fundusze unijne, a co za tym idzie, w minimalnym stopniu obciążać budżet województwa po to, żebyśmy mogli realizować inne zadania. Więcej bojów polemicznych toczył nie będę, tylko przywołuję, że warto by było przyjąć taką postawę w miarę w jednym kierunku.

Zygmunt Dziewguć: Proponuję, żeby nasza dyskusja zmierzała ku końcowi. Nic nowego już nie wnosimy, natomiast informacja, którą uzyskujemy już została nam przedstawiona.

Robert Grzywacz: Nie jestem przeciw budowie i nigdy nie byłem, ale nie podobała mi się lokalizacja. Na dzień dzisiejszy nie będziemy się spierać, kto, co i gdzie mówił. Chodzi mi o niedoszacowanie, np. tak, jak powiedział dyrektor Olszanowski, że będą stare meble, stare komputery i nośniki przetruciał do nowego budynku. Śmieszy mnie ta odpowiedź, bo wiem też, ile Poznań wydał na to, na przerzut starych mebli, które i tak zaraz się zużyły. Na dzień dzisiejszy nie wierzę w to, że nie wydamy ok. 7-8 mln dodatkowo na same meble i takie różne rzeczy.

Agnieszka Przybylska: pokazano nam, na co możemy liczyć ze środków z RPO, natomiast ważne jest, czy ta kwota 98 mln wzrośnie, czy nie. Jeżeli widzimy wariant optymalny ze środków województwa 24 mln, ale realny 34 mln, to licząc nawet za metr mniej, niż było w Poznaniu, to przy naszym metrażu wychodzi 135 mln, czyli o 37 mln więcej, niż podawane jest w tej chwili, a to już daje kwotę łącznie 71 mln ze środków województwa, bo mamy określone, co ro RPO. Więc 71 mln, a 34 mln, to jest bardzo duża różnica. To nie jest z naszej strony kuglowanie, że o to pytamy, tylko są to realia, a znaną sprawą jest wzrost kosztów inwestycji w miarę budowy. Nie mówię już o tej kuriozalnej sytuacji, kiedy w Hotelu Radisson w czasie budowy nie zostało wybudowane jedno piętro w stosunku do projektu i później była sprawa sądowa.

Zygmunt Dziewguć: Proszę Państwa, popatrzmy na tę inwestycję z perspektywy dziesięciu, czy dwudziestu lat do przodu w sensie oszczędności, bo w takich kategoriach trzeba patrzeć. Można spierać się o metry kwadratowe i zasadność, natomiast, jeżeli popatrzmy w tył te 25 lat i że ponosiliśmy koszty z tego tytułu, że dzierżawimy. Najdroższa zawsze jest dzierżawa i płacenie komuś, natomiast, jeżeli jest coś własnego, to w przyszłości kosztuje to taniej. Myślę, że możemy zamknąć dyskusję i przejść do kolejnego punktu.

12. Informacja zarządu i Przewodniczącego Sejmiku o działalności między sesjami.

Informację o działalności Zarządu wszyscy otrzymali pocztą elektroniczną, jest ona załącznikiem nr 10.

Uwag do informacji nie zgłoszono.

13. Interpelacje i zapytania do Zarządu Województwa oraz zapytania do Przewodniczącego Sejmiku.

Maria Ilnicka – Mądry: chciałam złożyć zapytanie, na które możliwe, że członkowie zarządu potrafią mi odpowiedzieć od razu. Otrzymaliśmy przygotowaną przez Ministerstwo Rozwoju informację o realizacji kontraktów terytorialnych w 2016 roku. Z tych materiałów wynika, że to są wszystkie kontrakty regionalne w całym kraju, dotyczą wszystkich województw. Analizując nasze województwo, gdzie widzimy, że jest to kwota przewidywana, szacunkowe zaangażowanie środków publicznych, tj. 21,5 miliarda złotych, jest podzielone to na pewnego rodzaju zadania kierunkowe. Między innymi w zdrowiu jest 16 przedsięwzięć, jest to str. 97 tego dokumentu. Zwróciłam uwagę analizując tylko nasze województwo, potem zaczęłam szukać to w innych województwach, czy jest podobna historia, ale w naszym właśnie województwie, wśród tych 16 przedsięwzięć, które są w ochronie zdrowia aż 7 ma adnotację rezygnacja, strona samorządowa poinformowała o rezygnacji z realizacji zadania. I takich zadań, w których strona samorządowa złożyła informację o rezygnacji z realizacji zadania, na tych 16 jest 7. Chciałabym wiedzieć, co było powodem rezygnacji, dotyczą te rezygnacje prawie wszystkich szpitali. . Podobna sytuacja jest nie tylko w służbie zdrowia, ale też w: modernizacji układu torowego wraz z zabudowaniem gdzieś w Wałczu, rozbudowy terminalu barkowego w Darłowie, budowy nabrzeża w Darłowie. Żadne inne województwo nie ukazało tytułu rezygnacji, co jest powodem?

Agnieszka Przybylska: pisemnie złożyła trzy zapytania – interpelacje nr 167, 168, 169 – są zał. nr 11 do niniejszego protokołu

Paweł Mucha: zapytania w sprawach bieżących, pierwsze pytanie, jakie konsekwencje prawne, ekonomiczne czy organizacyjne związane byłyby z ewentualnym stwierdzeniem przez NSA nieważności uchwały o połączeniu, czy też przejęciu szpitala w Zdunowie przez szpital na ul. Arkońskiej. Chodzi mi o odpowiedź na to pytanie oczywiście na piśmie, ze wskazaniem jakie działania byłyby podejmowane przez zarząd województwa i jakie byłyby konsekwencje prawne tego rodzaju

rozstrzygnięcia NSA, które by utrzymywało w mocy ten zapadły w sprawie wyrok WSA. To jest pierwsze zapytanie. Drugie, czy na chwilę obecną są jakiegokolwiek, czyli wg stanu na 14 lipca, opinie prawne, ekspertyzy, czy jakiegokolwiek opinie odnoszące się do tego rozstrzygnięcia WSA, czy takie były zlecane, jeżeli nie są sporządzone, czy to przez marszałka województwa, przez zarząd województwa, urząd marszałkowski, czy bezpośrednio przez szpital przy Arkońskiej. Druga kwestia dotycząca tej kwestii katastrofy budowlanej, ponieważ pan, który reprezentował brokera, który był tutaj pośrednikiem co do zawarcia umowy ubezpieczenia, wskazywał, że nie są oszacowane te koszty jeżeli chodzi o szkodę, ale jaka jest wartość tej szkody zdaniem urzędu marszałkowskiego, czy wg odzworowania wartości majątku, nie chodzi mi o jakąś bardzo precyzyjną kwotę, tylko bardziej o rząd wielkości, czy tutaj ze strony Zamku, czy Województwa jakiegokolwiek szacunki po katastrofie były czynione, czy kwota, która jest objęta tą klauzulą, czyli mówię o tych 5 milionach, przy założeniu takim, że to mógłby być jeden z pułapów odszkodowania byłaby wystarczająca dla usunięcia skutków tej szkody. I trzecie zapytanie dotyczące przebudowy czy remontu drogi wojewódzkiej nr 120 na odcinku przejścia przez miejscowość Wełtyń, czy te prace toczą się terminowo, taka zaktualizowana informacja dotycząca harmonogramu, przewidywanego terminu zakończenia.

Ponadto pisemnie interpelację złożył Robert Grzywacz nr 166 (zał. nr 12) oraz wspólną interpelację nr 165 złożyli: Jerzy Kotłęga, Dariusz Wieczorek i Robert Grzywacz (zał. nr 13)

14. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania.

Anna Mieczkowska; oczywiście na wszystkie te interpelacje, które wymagają analizy i wglądu do dokumentacji, odpowiemy na piśmie, natomiast w tej chwili już mogę powiedzieć pani radnej Agnieszce Przybylskiej, bardzo jednoznacznie, że nigdy nie było prowadzonych prac zmierzających do prywatyzacji jakiegokolwiek szpitala.

Na zgłoszone interpelacje wszyscy otrzymają odpowiedzi na piśmie w ustawowym terminie.

15. Wolne wnioski i oświadczenia.

Wolnych wniosków nie zgłoszono.

16. Zamknięcie obrad.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący zamknął obrady XXV sesji sejmiku.

**Wiceprzewodniczący Sejmiku
Województwa Zachodniopomorskiego**

Zygmunt Dziewguć

protokołowały:
M. Goździewska
M. Nawrocka